POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 178 (3068). Wilno, Wtorek, 3 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

DZIŚ W NUMERZE: Hindenburg dziękuje Hitlerowi i Goeringowi
Adamowiczowie w Warszawie
Nowe ustawodawstwo pracy

Krwawa „czystka" w Niemczech zakończona

Komunikat urzędowy

BERLIN (Pat). Urzędowo komunikują: Czystka została wczoraj wieczorem zakończona. Dalsza akcja w tym kierunku nie będzie się odbywała. W całym kraju panuje zupełny spokój. Cały naród opowiada się za Hitlerem.

Podziękowania Prezydenta

BERLIN (Pat). Urzędowo komunikują: Prezydent Rzeszy Hindenburg wystosował dziś z Neudeck następującą depeszę do kanclerza Hitlera:

Z przedłożonych mi sprawozdań widzę, że pan przez swoje zdecydowane postępowanie i odwagę, z narażeniem swojej własnej osoby, stłumił w zarodku wszelkie knowania zdradzieckie i ocalił pan naród niemiecki przed ciężkiem niebezpieczeństwem. Wyrażam panu za to moje z uczuć płynące podziękowanie i szczere uznanie.

Z pozdrowieniem v. Hindenburg.

Równocześnie prezydent wysłał do premjera pruskiego, generała Goeringa, następującą depeszę:

Za pańską energję i skuteczne postępowanie przy tłumieniu usiłowania zdrady stanu, wyrażam panu moje podziękowanie i uznanie.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
von Hindenburg.

Minister propagandy uzasadnia kroki Hitlera

BERLIN. (Pat.) Wczoraj wieczorem min. propagandy Rzeszy Goebbels wygłosił przez radjo mowę, w której uzasadnił konieczność akcji prowadzonej pod osobistem kierownictwem Hitlera, przeciwko członkom spisku, oskarżając ich, że dla zaspokojenia ambicji nie cofnęli się przed nawiązaniem stosunku z mocarstwem zagranicznem i usiłowaniem pokrzyżować plany Hitlera. Minister oświadczył, że koła reakcyjne, które były sojusznikami kliki, musiały zrozumieć, że okres żartów minął i rozpoczęła się gra na serjo.

Wódz oraz ci, którzy mu są wierni nie mogą dopuścić, aby ich dzieło odbudowy podjęte wśród niesłychanych ofiar całego narodu niemieckiego było naruszone i wystawione na niebezpieczeństwo, wskutek intryg pozbawionych wszelkich skrupułów, dyletantów politycznych. Ci intryganci powinni obecnie zrozumieć, co znaczy targnąć się na bezpieczeństwo państwa niemieckiego, oraz na nietykalność reżimu narodowo-socjalistycznego. Spiskowcy wezwali na pomoc wrogo wobec nas usposobioną prasę zagraniczną, która już od tygodnia rozpisywała o kryzysie systemu. Teraz prasa ta powinna wiedzieć, gdzie należy szukać w Niemczech siły i autorytetu, i że nigdy i nigdzie żaden rząd nie stał tak mocno jak nasz i nie miał kierownika o takiej odwadze osobistej, jak kierownik Niemiec.

—o§o—

Przyjaciel i sekretarz wicekanclerza zastrzeleni?

Mają się odbyć dalsze egzekucje

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi z Berlina, że prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia odbędą się jeszcze dalsze egzekucje przywódców szturmówek. Obecnie trudno jest jeszcze otrzymać dokładne informacje co do nazwisk 10 osób rozstrzelanych wczoraj. Wymieniane są przedewszystkiem nazwiska von Alvenslobena, przyjaciela von Papena oraz jego osobistego sekretarza von Bosego.

Wedle informacyj agencji Reutera, w areszcie znajduje się około 200 przywódców szturmowych, którzy prawdopodobnie staną przed sądem wojennym.

Pełnomocnictwa

BERLIN. (Pat.) Premjer pruski Goering wydał następujące zarządzenie: Przywódca grupy SS gen. policji Deluege otrzymał pełnomocnictwo do wydawania odpowiednich zarządzeń w porozumieniu się z miarodajnemi czynnikami partji O. S. w sprawie reorganizacji grup S. A. na terenie Berlina, Brandenburgji, Pomorza, Marchji Wschodniej i Śląska.

Zniżka marki

WARSZAWA. (Pat.) Dzień dzisiejszy zaznaczył się na wszystkich giełdach europejskich olbrzymim spadkiem marki niemieckiej. Dewizę na Berlin notowano w Warszawie 200 wobec 209.75 w dniu 28 b. m.; w Paryżu przy dzisiejszem otwarciu 580 wobec 583 przy zamknięciu w dniu 30 nb. m.; w Londynie w późniejszych godzinach 13.37 i pół wobec 13.10 przy dzisiejszem otwarciu i 13.07 przy zamknięciu w sobotę. Spadek marki niemieckiej został niewątpliwie pogłębiony w związku z nowemi wypadkami politycznemi w Niemczech.

Szczegóły planowanego zamachu.

PARYŻ (Pat). Specjalny wysłannik „L'Intrasigeant", znany publicysta Touveninx, na podstawie źródeł dobrze poinformowanych, tak opisuje ostatnie wypadki w Niemczech: plan zamachu stanu przygotowali kpt. Roehm, gen. Schleicher, v. Papen i jego najbliższy współpracownik w dziele organizacyjnem Jung. Spiskowcy zamierzali 3 b. m. obalić rząd Hitlera przy pomocy kilku pułków Reichswehry oraz kilku odziałów szturmówek, które gotowe były zdradzić Hitlera. Nowy rząd miał być złożony z wielu wybitnych osób.

* * *

25 czerwca rząd Rzeszy został poinformowany o spisku, otrzymał nazwiska przyszłych ministrów i osób, które miały być przez rząd ten rozstrzelane. Na tej liście figurować mieli Hitler, Goering i Goebbels. Najpierw aresztowany został 26 czerwca Jung.. Następnego dnia rząd otrzymał szczegółowsze wiadomości o spisku. Na naradzie w pałacu kanclerskim w gronie zaufanych postanowił Hitler osobiście rzucić na kartę swoją osobę.

Powrót Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej powrócił dziś z Gdyni do Warszawy w towarzystwie p. Mościckiej oraz członków domu cywilnego i wojskowego.

Nowy Kurator Liceum Krzemienieckiego

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Kuratorem Liceum Krzemienieckiego mianowany został p. Eustachy Nowicki, b. kurator okręgu szkolnego w Krakowie.

Zmyślona wiadomość

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Kilka dzienników polskich podało wczoraj wiadomość o mianowaniu podinspektora Szefera z Komendy Głównej Pol. Państw. kierownikiem obozu izolacyjnego w Berezie Kartuzkiej. Jak się dowiadujemy w spisie oficerów P. P. podinspektor Szefer wogóle nie figuruje.

Kierownik obozów izolacyjnych nie jest dotąd wyznaczony.

—o§o—

Analiza bomby pozwoliła ustalić środowisko zabójcy ś. p. ministra Pierackiego.

Władze sądowe, prowadzące śledztwo w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego, ze względów zrozumiałych nie udzielają prasie żadnych informacyj. Można przypuszczać, że będzie to trwało aż do całkowitego ukończenia śledztwa i ujęcia sprawcy, oraz jego wspólników, jeżeli tacy byli. Jak dotychczas wolno było podać do wiadomości publicznej, że zakrojone na szeroką skalę dochodzenie dało już poważne rezultaty. Na terenie Brandenburgji aresztowano pewnego osobnika, poszlakowanego o uczestnictwo w zbrodni. Dokonała tego policja niemiecka na podstawie materjału informacyjnego, dostarczonego przez policję polską, która ustaliła, że jeden z najbardziej poszlakowanych uczestników zbrodni, bezpośrednio po zamachu skrył się poza granicami Polski. Osobnika tego dostarczono samolotem do Polski i osadzono w więzieniu. O tem pisały „Polska Zbrojna" i „Gazeta Polska".

Ostatnio prasa podaje nowe szczegóły, udzielone przez władze sądowe. Oto rezultaty dotychczasowego śledztwa pozwalają żywić nadzieję na całkowite wyjaśnienie zagadkowej zbrodni i ustalenie osób, które brały udział w jej przygotowaniu i wykonaniu. Pierwszym pozytywnym rezultatem śledztwa było wykrycie miejsca wykonania bomby, którą zbrodniarz porzucił podczas ucieczki po wykonaniu zamachu. Bomba ta nie wybuchła i znalazła się w ręku władz. Dokładna analiza jej zawartości, doprowadziła do ustalenia środowiska, w którem mógł powstać plan zamachu.

Polskie władze sądowe konfiskują niemieckie czasopisma, które podają wiadomości, ujawniające szczegóły śledztwa. Naprzykład 30 czerwca zostały skonfiskowane „Neue Wiener Journal" oraz „Berliner Tageblatt". W tymże dniu skonfiskowano w Warszawie „Kurjer Poranny" również za ujawnienie szczegółów śledztwa w sprawie zabójstwa ś. p. ministra Pierackiego.

——ooo§ooo——

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Spodziewane nominacje i przesunięcia wiceministrów i wojewodów

Sprawa nominacji podsekretarzy stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych i rolnictwa dotąd nie została zdecydowana. W kołach politycznych liczą się jednak z tem, że w ministerstwie rolnictwa będzie tylko jeden podsekretarz stanu.

Co do zmian na stanowiskach wojewodów, to za pewne uchodzi objęcie przez p. Dziadosza wojew. kieleckiego. W związku z tem krąży uporczywie pogłoska o przejściu na stanowisko kierownika biura Sejmu obecnego szefa biura prasowego w Prezydjum Rady Ministrów p. Tadeusza Święcickiego.

Co do innych zmian na stanowiskach wojewodów, to w dalszym ciągu utrzymują, że b. min. Nakonieczników-Klukowski objął na województwo warszawskie. Mówiono też wczoraj o kandydaturze na stanowisko wojewody białostockiego gen. Głuchowskiego, dowódcy O. K. w Przemyślu.

Pozatem kursuje pogłoska o możliwości ustąpienia wojewody lubelskiego p. Rożnieckiego.

Zebranie prezesów i kierowników Sekret. grup regjonalnych B. B. W. R.

Wczoraj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem sekretarza generalnego BBWR. pos. Brzęk-Osińskiego zebranie prezesów grup regjonalnych i kierowników sekretarjatów wojewódzkich BBWR. Zagaił zebranie prezes klubu płk. Sławek przemówieniem na temat prac organizacyjnych.

Na zebraniu byli obecni premjer prof. Kozłowski i minister spraw wewn. Marjan Kościałkowski oraz b. ministrowie pp. Miedziński i Hubicki.

Omawiane były sprawy polityki wewnętrznej, gospodarczej i zagranicznej rządu oraz zakres działalności BBWR i współpracy z rządem. Pozatem złożono sprawozdania z działalności grup regjonalnych i sekretarjatów wojewódzkich.

Nowy I-szy wiceminister spraw wojskowych

Na wniosek ministra spraw wojskowych Marszałka Józefa Piłsudskiego, Prezydent R. P. mianował z dniem dzisiejszym gen. brygady [illegible] Zbigniewa Kasprzyckiego I-ym wiceministrem spraw wojskowych na miejsce gen. Fabrycego, który, jak wiadomo, odszedł na stanowisko inspektora armji.

Warszawa entuzjastycznie witała braci Adamowiczów

Noc w leśniczówce

BERLIN (Pat). Korzystając z gościnności miejscowych władz bracia Adamowiczowie spędzili noc w leśniczówce w Croossen u sołtysa i leśniczego, którzy ich przyjęli bardzo serdecznie. Croossen znajduje się w Brandenburgji, w odległości 50 klm. od granicy polskiej.

Lądowanie w Toruniu

TORUŃ (Pat). Bracia Adamowiczowie, po nocy spędzonej w Nadlitz-Thiemendorf, w Marchji Brandenburskiej wystartowali dziś rano do dalszego lotu do Warszawy. W drodze stwierdzili drobne uszkodzenie w przewodzie benzynowym i o godz. 11,20 wylądowali na lotnisku 4 pułku lotniczego. W tej chwili mechanik wojskowy naprawia uszkodzenie.

O godzinie 16,10 bracia Adamowiczowie odlecieli z Torunia, odprowadzeni przez 6 samolotów wojskowych. W Toruniu lotnicy przyjęci byli przez korpus oficerski 4 pułku lotniczego.

Po obiedzie odbyła się uroczystość dekorowania lotników honorową odznaką 4 p. lotniczego. Skolei prezydent miasta Bolt podejmował lotników we Dworze Artusa lampką wina. Po krótkich przemówieniach powitalnych prezydent miasta wręczył lotnikom album pamiątkowy oraz medale pamiątkowe miasta Torunia. Bracia Adaowiczowie po wylądowaniu w Toruniu wręczyli por. Barskiemu odznakę ambasady polskiej w Ameryce, wybitą specjalnie dla pierwszego Polaka, którego lotnicy spotkają w Polsce.

W Warszawie

KILKUNASTOTYSIĘCZNE TŁUMY.

WARSZAWA (Pat). W oczekiwaniu na przylot braci Adamowiczów zebrały się na lotnisku kilkunastotysięczne tłumy publiczności. Z przedstawicieli władz obecni byli: p. o. prezydenta miasta Ołpiński, przedstawiciele władz lotniczych z szefem departamentu aeronautyki w MSWojsk, gen. Rayskim, przedstawiciele departamentu lotnictwa cywilnego ministerstwa komunikacji, d-ca O. K. I gen. Jarnuszkiewicz, przedstawiciele wydziału prasowego M. S. Z., aeroklubu z sekretarzem generalnym płk. Kwiecińskim oraz licznie reprezentowani delegaci klubów lotniczych, różnych towarzystw i prasy. Na lotnisku obecni byli również cioteczny brat Adamowiczów Stanisław Wilemski oraz szwagier lotników Mładysław Tomczak.

PRZERWANY KORDON.

Samolot „City of Warsaw“ wylądował na lotnisku o godzinie 17.15. Publiczność przerwała kordon policji i pobiegła w stronę samolotu. Tłum wyniósł na ramionach bohaterskich lotników w stronę trybun, ciągnąc jednocześnie samolot wśród entuzjastycznych okrzyków „niech żyją!“. Wobec tak żywiołowego przejawu entuzjazmu wygłoszenie mów powitalnych okazało się niemożliwe.

Uroczyste powitanie na Ratuszu. Przemówienia i manifestacje tłumów

O godzinie 18,15 lotnicy przybyli na ratusz, gdzie prezydentowa Ołpińska wręczyła im wiązankę żywych kwiatów. W gabinecie prezydenta miasta dokonano zdjęć fotograficznych braci Adamowiczów, obok których znajdowali się ambasador Stanów Zjednoczonych A. P. Cudahy, gen. Rayski, p. o. prezydenta Ołpiński i inni.

Po krótkiem cercle lotnicy przeszli do sali posiedzeń Rady Miejskiej, gdzie nastąpiło powitanie ich przez zarząd miasta Warszawy.

WARSZAWA. (Pat.) Po krótkiem cercle u prezydenta miasta bracia Adamowiczowie w t-wie p. o. prezydenta miasta Ołpińskiego, przedstawicieli lotnictwa cywilnego i wojskowego przeszli do sali ratusza, gdzie odbyła się uroczysta akademja powitalna.

Obok stołu prezydjalnego ustawiły się poczty sztandarowe wielu organizacyj b. wojskowych. Salę wypełniły szczelnie tłumy publiczności. Za stołem prezydjalnym obok prezydenta miasta zasiedli bracia Adamowiczowie Józef i Bolesław. Pierwsze przemówienie wygłosił p. o. prezydenta miasta Ołpiński, który w imieniu zarządu Warszawy witał bohaterskich lotników. Po tem przemówieniu orkiestra odegrała hymn amerykański. Zkolei przemawiał ambasador Stanów Zjedn. Cudahy. Po przemówieniu ambasadora orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Następnie przemawiał w imieniu lotnictwa gen. Rayski. Po odegraniu przez orkiestrę „I Brygady“ imieniem związku stowarzyszeń wielkiej Warszawy przemawiał wicemarszałek Bogucki. Wśród gorących okrzyków na cześć Adamowiczów orkiestra odegrała „Warszawiankę“. Następnie p. o. prezydenta Warszawy Ołpiński oznajmił, że na dzisiejszem posiedzeniu zarząd miasta Warszawy jednomyślnie uchwalił przyznać bohaterskim lotnikom odznakę honorową Warszawy na wstędze. Zkolei przedstawiciel warszawskiego wojew. LOPP ofiarował braciom Adamowiczom jako najwyższy wyraz uznania portret Marszałka Piłsudskiego, ryty w bronzie. Po zakończeniu części oficjalnej akademji bracia Adamowiczowie w t-wie p. o. prezydenta Ołpińskiego przeszli na balkon powitani gromkiemi okrzykami i oklaskami zebranych tłumów. Ołpiński wygłosił do zebranych mieszkańców z balkonu krótkie przemówienie, zakończone okrzykiem: bracia Adamowiczowie niech żyją!“

Zkolei Józef Adamowicz przemówił do zebranych w te słowa: Szanowne panie i szanowni panowie! ZROBILIŚMY WSZYSTKO CO MOGLIŚMY. ZWYCIĘŻYLIŚMY ATLANTYK. CHCIELIŚMY WSŁAWIĆ IMIĘ POLSKI. NIECH ŻYJE NASZA KOCHANA POLSKA. NIECH ŻYJE PREZYDENT RZPLITEJ I NIECH ŻYJE JEJ WIELKI WÓDZ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI. Na usilne naleganie zebranych tłumów Bolesław Adamowicz również krótko przemówił. Przemówienie braci Adamowiczów wielokrotnie przerywane było owacjami ze strony publiczności. Po krótkiem cercle w salonach ratusza bracia Adamowiczowie odjechali do hotelu.

W małej fabryczce wody sodowej powstała śmiała myśl przelotu przez ocean. Adamowiczowie przez kilka lat zbierają ciężko zdobyty grosz, aż wreszcie kupują własny samolot. Rozpoczynają lot do Polski, ale niestety mały defekt w silniku i wyprawa kończy się fiaskiem. Właściciele fabryczki wód mineralnych nie rezygnują ze swych śmiałych planów.

Po upływie roku rozpoczynają drugą próbę. Szykują się do niej nadzwyczaj starannie. Jednopłatowiec przeładowany materjałami spalinowemi z trudem podnosi się ku górze, by po chwili zginąć na horyzoncie morza. Żegnany on był przez grono najbliższych znajomych.

Pędzą iskrowe depesze do Polski. Ameryka sygnalizuje, że Adamowiczowie już wystartowali, że rozpoczął się polski lot oceaniczny. Przez kilkanaście godzin nie mamy absolutnie żadnych wiadomości. Zaczyna budzić się niepokój. Rodzą się przypuszczenia, że musiało coś się stać, ale nikt nie chce śmiało wypowiedzieć swych trwożliwych myśli.

W chwili największego oczekiwania w chwili gdy nadzieja zaczęła przeistaczać się w pesymizm nadchodzi radosna wiadomość, że samolot „City of Warsaw“ znajduje się we Francji.

Po kilku godzinach wydano nadzwyczajne dodatki. Na ulicach krzyczano, że lotnikom zabrakło benzyny, że wpadli w gęstą mgłę i musieli lądować. Odpadło koło regulujące ster. Zostało uszkodzone lekko skrzydło, ale lotnicy, na szczęście, wyszli bez szwanku, a po kilku godzinach odlecieli do Paryża.

Na tem jednak nie koniec. Lot gigantyczny jeszcze nie zakończył się. Oto Adamowiczowie postanowili lecieć do Polski. Chcą koniecznie być w Warszawie. Chcą odwiedzić swoją Ojczyznę.

Na lotnisku w Warszawie zbiera się tłum widzów. Wszyscy czekają, ale w powietrzu nie słychać warkotu motoru. Nadchodzi wieczór. Zapada ciemność. Lotnisko zostaje oświetlone reflektorami, ale Adamowiczów jakoś nie widać. Dopiero o północy nadchodzi wiadomość, że musieli znów lądować. Zatrzymali się w Brandenburgji. Stamtąd do Torunia, tam mały defekt, po jego usunięciu wytrwali lotnicy startują dalej i wreszcie są w Warszawie.

Brzmi to wszystko jak w bajce.

Fabryczka wody sodowej. Śmiała myśl właścicieli. Brawurowy lot amatorów. Pechowe lądowania w Europie.

Nazwiska dwóch braci nic absolutnie nie mówią. Sport lotniczy nie zna ich wcale. **Nie byli oni w szkole lotniczej. Nie są wojskowymi ani zawodowcami. Nie posiadają żadnych rang. Są Adamowiczami, drobnymi przedsiębiorcami i koniec.**

Kupili samolot, nauczyli się latać. Zapoznali się domowym systemem z warunkami technicznemi i, o dziwo, przylecieli z odległej Ameryki do Europy.

Lot Adamowiczów czyni piękny wyłom w dotychczasowych rekordach lotniczych. Jest on rekordem rekordów. Jest **klasycznym i najpiękniejszym rekordem amatorskiego sportu** i to sportu nietylko polskiego, ale całego świata.

Na śmiały lot Adamowiczów trzeba właśnie zapatrywać się z punktu widzenia laików, za których uważani byli Adamowicze. Te wszystkie loty, które odbyły się przez Atlantyk przed Adamowiczami, czy też wszystkie raidy okrężne dokonywane są przez zawodowych lotników, którzy życie swoje poświęcają karjerze lotniczej. **Adamowiczowie byli tylko amatorami, zajmowali się lotnictwem tylko w czasie wolnym od zajęć zawodowych, zarobkowych.**

Doprawdy, że serce ściska szczery żal, że dzielnym lotnikom nie udało się od razu przelecieć do Warszawy. Prześladował ich pech. Zabrakło dwa razy benzyny.

Ku swemu wielkiemu zadowoleniu dowiedzieliśmy się, że Adamowiczowie pochodzą, tak jak Żwirko, z Wileńszczyzny i że przez dłuższy czas zamieszkiwali u nas, a przed kilkunastu laty wyjechali do Ameryki.

Serce pozostało jednak sercem. Polskość pozostała polskością. Adamowiczowie lecą nie poto, by uzyskać pożyczkę na rozszerzenie swej fabryki, nie w celu zdobycia majątku, ale lecą dlatego, że w żyłach swych poczuli siłę, że stać ich na wielki czyn propagandowy nietylko już sportu, ale wogóle całej Polski.

Nie mieliśmy bowiem dotąd ani jednego polskiego lotu transatlantyckiego z Półn. Ameryki do Europy. Tą trasą przeleciało już sporo samolotów, ale polskich skrzydeł tam nie było. Pniętamy bowiem ten pierwszy, krwawy lot Kubali. Potem nikomu już nie chciało się lecieć, a gdy rozeszła się wieść o projekcie Adamowiczów, to przyjęto ją bez większego entuzjazmu. Nikt nie chciał wierzyć, że lot zakończy się szczęśliwie, że Polska będzie mogła wkrótce legitymować się lotem oceanicznym.

Sport polski powinien być dumny z wyniku śmiałych Adamowiczów. Czyn ich powinien dodać lotnikom naszym otuchy przed lotem challengowym, który już niezadługo rozpocznie się w Warszawie.

Sukces Adamowiczów przyszedł w porę. Padły męskie słowa rekordu, a wiedzieć trzeba, że marzenia Adamowiczów były marzeniami całej Polski która niewątpliwie potrafi godnie ocenić teraz ten iście sprtowy czyn.

Po pewnym czasie bracia Adamowiczowie powrócą do Ameryki. Staną znów przy swoim warsztacie pracy, ale będą to już inni Adamowiczowie. Nie będzie ich dławić monotonność życia.

Adamowiczowie stają się **żywym przykładem do naśladowania.** W sercach młodzieży przez długie lata zachowają się silne wrażenia z tego lotu transatlantyckiego, a młodzież ta, wychowana w atmosferze wielkich czynów sportowych nie będzie upadała na duchu. Ten sportowy duch prowadzić nas będzie do coraz większych sukcesów, które w życie wplatać się będą laurami sławy.

Odżywcza siła Adamowiczów — amatorów - sportowców — roztacza się dzisiaj szerokiemi kręgami. Dlatego też chciałoby się być jak najbliżej tych dwu zwycięzców przestworzy. Z radością i dumą podrzucić ich na wiwat. Niechże nasz daleki okrzyk niech żyją! dojdzie do ich dzielnych serc.

J. N.

Masło i mięso litewskie jedzie przez Polskę

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Spowodu odmowy ze strony Niemiec pozwolenia na tranzyt towarów litewskich ostatnio 4 wagony masła i mięsa litewskiego, przeznaczonego dla Czechosłowacji, zostało wysłane przez Polskę.

Nowy Dyrektorjat kłajpedzki

będzie ściśle współpracował z władzami centralnemi

RYGA. (Pat.) Z Kłajpedy donoszą: Nowomianowany dyrektorjat kłajpedzki objął już urzędowanie.

Prezes dyrekt. Reizgis w obecności wszystkich pracowników dyrektorjatu wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że nowy dyrektorjat ma przed sobą ciężką pracę, poprzednie władze bowiem dyrektorjatu zaniedbały szereg spraw, antypaństwowe zaś elementy podtrzymywane przez tenże dyrektorjat nie dawały mieszkańcom możliwości pracy. Wśród pracowników dyrektorjatu było sporo niedyscyplinowanych i zdemoralizowanych elementów, oraz dużo członków organizacyj antypaństwowych. Nowy dyrektorjat, powiedział Reizgis, nie zniesie podobnych ludzi i będzie zwalczał ich wszelkiemi siłami. Dyrektorjat będzie współpracował z władzami centralnemi.

Miasto bez bibljotek — twierdza bez broni!
NOWA
Wypożyczalnia Książek
Wilno, Jagiellońska 16—9
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w jęz. polskim oraz w obcych Lektura szkolna. — Dział naukowy. Każdy abonent za wytrwałe czytanie otrzyma premjum. Czytelnicy mogą otrzymać legitymacje zniżkowe do Teatru Miejskiego na W. Pohulance.
Czynna od godz. 11-ej do 18-ej.
— Warunki przystępne. —

Nieodwołalnie ostatnie 5 dni przy ul. Mickiewicza 2 pozostaje
ŚCIANA ŚMIERCI
25 gr.
Uwaga! CENY ZNIŻONE. Sensacja!
Słynny sportsmen angielski JMMY MURREL
25 gr.
Produkuje się na każdem z seansów bio[illegible] pasażera po ścianie pionowej wysokości 6-ciu metrów Czynn[illegible] p. do 11 wiecz.

Dyplomatyczne rozgrywki

(Od własnego korespondenta).

Paryż, w czerwcu.

W chwili, gdy kanclerz Hitler rozmawiał w Wenecji z Mussolinim, wylądował w Paryżu, w tajemnicy, mąż zaufania kanclerza Rzeszy von Ribbentropp, zręczny i giętki wysłannik Niemiec używany do specjalnych misyj. W kilka dni potem, gdy pisma paryskie zajęte były jeszcze przeżuwaniem skąpych odpadków konferencyj genewskich, gruchnęła wiadomość o *spotkaniu von Ribbentroppa z min. Barthou* na przyjęciu u wspólnych znajomych.

Półoficjalne komunikaty nie taiły, iż w czasie tego spotkania poruszono szereg tematów politycznych, chociaż starano się zmniejszyć jego znaczenie, twierdząc, że rozmowa ta była z natury rzeczy tylko powierzchownem zastanowieniem się nad niektóremi sprawami politycznemi, interesującemi Francję i Niemcy. Wyszczególniono jednak, że do spraw tych w pierwszym rzędzie należy *problem rozbrojenia*. Von Ribbentropp złożył następnie rzekomo czysto kurtuazyjną wizytę premjerowi Doumergue, poczem opuścił Paryż. Równocześnie jednak pojawiła się wiadomość, że von Ribbentropp, mąż od specjalnych poruczeń i „wolny strzelec" dyplomacji niemieckiej, jak go nazwało jedno z paryskich pism, powróci do Paryża jeszcze przed wyjazdem min. Barthou do Londynu.

Wizyta paryska von Ribbentroppa była zupełnie nieoczekiwana i stanowiła niespodziankę dla kół politycznych i dziennikarskich, które odrazu zaczęły jej przypisywać duże znaczenie polityczne. Podróże von Ribbentroppa do Rzymu i Londynu były zawsze zwiastunami ciekawych ewenementów politycznych. Należałoby przypuszczać, że i paryska podróż von Ribbentroppa przyniesie „coś nowego".

Podróż męża zaufania kanclerza Hitlera do Paryża miała na celu prawdopodobnie nietyle zasięgnięcie informacyj co do stanowiska rządu francuskiego wobec problemu uzbrojenia Rzeszy, ale przedewszystkiem przekonanie się, ile prawdy tkwi w oświadczeniu Litwinowa, udzielonem von Neurathowi w Berlinie, na temat *sojuszu wojskowego francusko-sowieckiego*. Wiadomość tę przyjęły berlińskie koła polityczne z dużym niepokojem. Równocześnie zaś prasa francuska zaczęła się rozpisywać na temat znaczenia jakie mógłby mieć dla Francji sojusz z Sowietami.

Prasa prawicowa dotychczas wrogo nastawiona do idei sojuszu francusko-rosyjskiego zaczęła nagle zmieniać front. Nawet Perhtinax, doniedawna champion antyrosyjski, zwalczający Herriota i radykałów, zamieścił w „Echo de Paris" artykuł o korzyściach sojuszu w Rosją. Entuzjastów nowego aljansu oblał jednak zimną wodą Bainville w „Action Francaise", zapytując poprostu w jakim konkretnym wypadku i przeciw komu Francja mogłaby korzystać z pomocy wojskowej Sowietów. Niemniej jednak w związku z paktami wzajemnej pomocy *mówi się we Francji ciągle o zbliżeniu z Rosją*. Jak daleko ono zajdzie trudno narazie przewidzieć. W Europie dokonywują się obecnie tak szybkie i gorączkowe przegrupowania, że nie można zaręczać czy za kilka tygodni Francja nie zacznie szukać jakiej nowej kombinacji i nie wejdzie *na drogę porozumienia z Włochami lub z Niemcami* i nie sprawi Sowietom takiej niespodzianki, jak niedawny nagły kompromis w kwestji Saary i przywrócenie frontu anglo-francuskiego w Genewie.

W myśl zapowiedzi von Ribbentropp powróci jeszcze do Paryża przed londyńską podróżą min. Barthou. Paryskie koła polityczne przywiązują dużą wagę do tej rozmowy i przypuszczają, że w czasie tego spotkania mogą zajść ważne decyzje.

* * *

Podróż min. Barthou do Bukaresztu i Białogrodu pod względem politycznym nie przyniosła nic nowego. Stosunek państw Małej Ententy do kwestji organizacji bezpieczeństwa w Europie w myśl francusko-sowieckich planów jest znany i w niczem nie uległ zmianie. Dlatego podróż ta jest o wiele ważniejsza, ze względu na reakcje, jakie wywołała w innych państwach, niż ze względu na same stosunki Francji do Małej Ententy. Na antyrewizjonistyczne wystąpienie min. Barthou w Bukareszcie zareagowały Węgry mową Habsurga w parlamencie i oświadczeniami premjera Goemboesa oraz demonstracjami antyfrancuskiemi. Na wizytę białogrodzką francuskiego ministra spraw zagranicznych Włochy odpowiedziały *demonstracją floty w Durazzo*. Podróż min. Barthou niewątpliwie umocniła sojusz Francji z państwami Małej Ententy, ale to było do przewidzenia.

Tutejsze sfery polityczne i dziennikarskie zadają sobie pytanie czy min. Barthou uda się osiągnąć te same rezultaty w Londynie w czasie swej wizyty w dn. 8 lipca? Czy dojdzie istotnie do wytworzenia tego osławionego wspólnego frontu anglo-francuskiego, który jest celem wysiłków francuskiej dyplomacji od lat dziesięciu? Fakt, iż Barthou zastanie w Londynie Baldwina zamiast Mac Donalda, który udaje się na urlop dla poratowania zdrowia, uważany jest za dobrą wróżbę. Niemniej jednak wątpliwem się wydaje, by Baldwin zechciał powziąć jakieś konkretne zobowiązania w sprawie paktów wzajemnej pomocy, gdyż opinja publiczna w Anglji nie przeszła jeszcze tak dalekiej ewolucji, by można jej było to narzucić. Dlatego właśnie w kołach dyplomatycznych spodziewają się, że uprzednie zetknięcie się min. Barthou z mężem zaufania kanclerza Hitlera mogłoby dostarczyć podstawy do jakiegoś kompromisu, który jednak naogół wydaje się dość problematyczny. Nie ulega wątpliwości, że londyńska podróż min. Barthou będzie jednak decydującym punktem w całej polityce francuskiej po nocie z 17 kwietnia. 8 lipca rozegra się w Londynie rozstrzygająca batalja.

Równocześnie, w tym samym dniu, obradować będzie w Paryżu kongres u nji b. kombatantów, rozpatrywane będzie dzieło dokonane przez rząd jedności narodowej, 8 lipca będzie więc datą decydującą zarówno na terenie polityki zagranicznej jak i wewnętrznej. Rząd Doumergue'a i polityka min. Barthou przejdą w tym dniu ogniową próbę. *J. Brzękowski*



Wznowienie prac wykopaliskowych w Grodnie

W dniu 28 czerwca przybyła do Grodna specjalna komisja dla sprawy prac wykopaliskowych na terenie Królewskiego Zamku Starego i wzmocnienia Góry Zamkowej w Grodnie.

W komisji tej brali udział pp. prof. inż. J. Wojciechowski, nacz. wydz. Ministerstwa WR. i OP., mjr. inż. A. Król z Dep. Budown. MS. Wojsk., inż. H. Wasowicz kierownik robót przy Bazylice Wileńskiej, inż. B. Żywno z ramienia Szef. Bud. OK. III, inż. P. Koziński architekt miejski Grodna, dr. J. Kłus konserwator zabytków sztuki z Warszawy i J. Jodkowski dyr. muzeum w Grodnie.

Komisja stwierdziła że dotychczas wykonane roboty przy wzmacnianiu Góry Zamkowej winny być natychmiast wznowione i że były celowo i planowo prowadzone. Najcenniejsze zabytki wykopaliskowe muszą być przykryte dachem, a teren odwodniony. W związku z pobytem komisji międzyministerjalnej w Grodnie przerwane prace na Królewskim Zamku w Starym w najkrótszym czasie zostaną wznowione. Ministerstwo WR. i OP. już wyasygnowało na ten cel 2000 zł., a Wydział Pracy i Opieki Społ. Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku — 1.000 zł

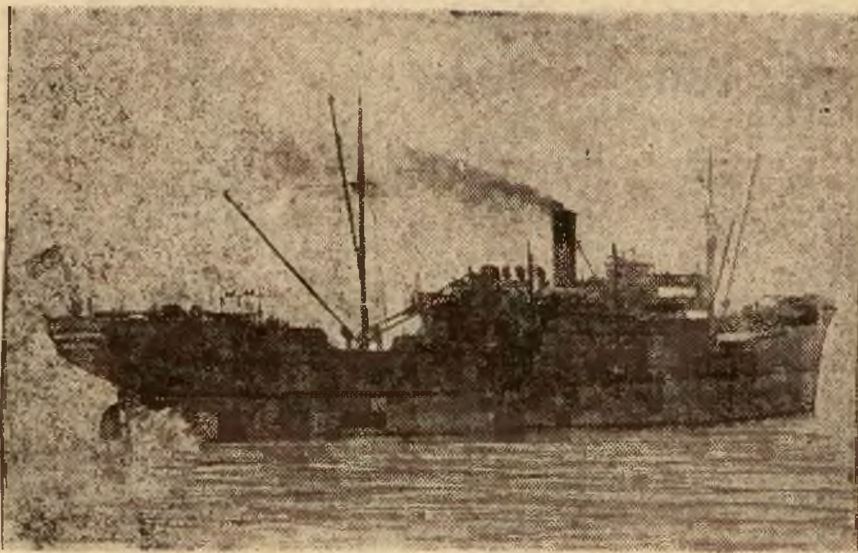
[]—[]

Żydowska konferencja w Genewie

Przed kilku dniami odbyło się w Paryżu posiedzenie egzekutywy Komitetu Delegacyj Żydowskich, na którem zapadła uchwała zwołania do Genewy konferencji szeregu organizacyj i ugrupowań żydowskich z różnych krajów. Zadaniem konferencji będzie omówienie sytuacji żydów w Europie i krajach zamorskich, przyczem specjalnie debatowane będzie położenie ludności żydowskiej w Niemczech. Jako drugi punkt porządku dziennego figuruje sytuacja gospodarcza żydów w krajach Europy Wschodniej i wnioski w kierunku niesienia konstruktywnej pomocy spauperyzowanej wskutek dlugotrwałego kryzysu ludności żyd. w Polsce.

Pozatem będzie debatowana sprawa wniosku Rządu Polskiego o generalizacji ochrony mniejszościowej, jaki zgłoszony będzie na następnej sesji Ligi Narodów. Zadaniem konferencji genewskiej będzie wszechstronne omówienie wspomnianego wniosku i sprecyzowanie stanowiska żydowskiego w tej sprawie.

Zaproszenia do udziału w konferencji zostały już rozesłane różnym organizacjom i stronnictwom żydowskim. Wielka ilość delegatów przybędzie także z Ameryki. (m)



Statek „Jacob Ruppert", na którym Byrd udał się z nową wyprawą do bieguna południowego jest obecnie w poważnem niebezpieczeństwie.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kwinty

W dniu 30 czerwca staraniem Rady Powiatowej BBWR. w Brasławiu odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. posła Witolda Kwinty. Po nabożeństwie urządzono akademję, podczas której przemawiali, charakteryzując działalność posła Kwinty na terenie powiatu brasławskiego, — poseł Krasicki, agr. Trabszo i M. Ciszewski. Chór brasławskiego Koła Związku Rezewistów odśpiewał „W mogile ciemnej".

—oSo—

HISTORJA JEDNEJ ZDRADY

Niepomyślny wynik sprawy o podpalenie reichstagu nasunął hitlerowcom myśl wyłączenia spraw politycznych w miarę możności z pod kompetencji normalnego sądownictwa.

Jeśli ktoś, jak autor niniejszego, systematycznie śledzi wyroki sądów niemieckich w sprawach politycznych, dla tego jest zupełnie wyraźnem, że władze hitlerowskie nie mogą zadawalniać się takiem „patyczkowaniem się".

Jeśli np., jak było w Kassel, kasjer partji komunistycznej zostaje skazany za ledwie na 1 rok więzienia, to władze nie będą tem zaspokojone.

Dlatego też został utworzony nowy „sąd ludowy do spraw politycznych", składający się z 3-ch członków partji i 2-ch sędziów zawodowych. Tutaj Temida już otwarcie zrzuca opaskę, a wkłada brunatne okulary.

Jeśli Trzecia Rzesza ma swoją Gestapo jako pendant do GPU., to analogicznie potrzebny jest i trybunał rewolucyjny.

Jednym z pierwszych „klientów" tego nowego trybunału będzie widocznie wódz niemieckiej kompartji Thälmann, którego zamierzają postawić przed sądem w charakterze intelektualnego inspiratora czerwonego teroru.

Porachować się z kompartją przed sądem Rzeszy w Lipsku nie udało się: spodziewają się więc, że „sąd ludowy" będzie funkcjonował sprawniej i ziści pokładane w nim nadzieje.

W związku z mającym nastąpić procesem Thälmanna, warto zatrzymać się na historji jego aresztowania.

Historja ta wiąże się z działalnością pewnego osobnika, który odegrał znaczną rolę w rozgromieniu niemieckiej kompartji, a który już nie żyje.

Historję działalności tego osobnika czyta się jak sensacyjną powieść.

Po objęciu władzy przez Hitlera Thälmann przeszedł do działalności nielegalnej i ukrywał się w [illegible] pewnego przyjaciela osobistego w arcyburżuazyjnym domu. Kryjówka ta wydawała się całkowicie pewna, bezpieczna. Przyjaciel Thälmanna nieznany był władzom, przeciwko niemu nie było najmniejszych podejrzeń. O schronisku Thälmanna prócz gospodarza poinformowane były jedynie dwie osoby, w tem sekretarz centralnego komitetu niemieckiej kompartji Alfred Keitner. Wszyscy trzej dopuszczeni do tajemnicy byli poza wszelkiemi podejrzeniami. Ze światem zewnętrznym Thälmann komunikował się za pośrednictwem Keitnera, który dostarczał mu materjału do redagowania nielegalnej gazety komunistycznej i t. p. Przez pewien czas praca ta posuwała się bez przeszkód. Pewnego razu, gdy Keitner był u Thälmanna, do mieszkania wtargnęła policja i S. A. Właściciela mieszkania. Thälmanna i Keitnera zaaresztowano. To aresztowanie wywołało oczywiście, różne komentarze w podziemnych sferach komunistycznych. Szukano zdrajcy. Właściciel mieszkania? — Keitner? — Trzeci wtajemniczony? — Wszystkie trzy przypuszczenia wydawały się jednakowo nieprawdopodobne. Pozostała druga ewentualność — policja znając osobę Keitnera po jego śladach mogła trafić do kryjówki Thälmanna.

W maju 1933 roku nieoczekiwanie w jednem z zakonspirowanych mieszkań kompanji w Berlinie znalazł się Keitner. Swoje zwolnienie wyjaśniał tem, iż mu się udało przekonać władze, że do mieszkania, w którem aresztowano Thälmanna, udał się w celu reperacji stołu (z zawodu Keitner był stolarzem). Wyjaśnienie to nie znalazło jednakże wiary w sferach kompartji. Policja znała Keitnera z wyglądu. Czy wypuściłaby go, mając raz w ręku?

Partja zaproponowała Keitnerowi „oczyszczenie się" przed sądem partyjnym. Keitner zgodził się. Na sąd jednakże nie stawił się. Po pewnym czasie wszelkie wątpliwości zostały rozproszone. Keitner otwarcie zaczął współpracować w Gestapo. Przesłuchiwał aresztowanych komunistów.

Jako były sekretarz centralnego Komitetu niemieckiej kompartji Keitner

Rasputin — pośmiertny bohater procesów

PONURY CIEŃ.

Niema chyba w Europie i na całym świecie człowieka, którvby nie słyszał o Rasputinie. Ponury cień zamordowanego mnicha snuje się wciąż bądź w postaci wspomnień osób, które miały możność bezpośredniego, czy też pośredniego zetknięcia się z osławionym Griszą, bądź za pośrednictwem filmów, poświęconych wyczynom tego człowieka, a nakręcanych z udziałem najwybitniejszych filmowców świata, że wymienimy tylko Konrada Veidta, Johna i Lionela Barrymore'ów, bądź na kartkach popularnych broszurek sensacyjnych, czy pseudohistorycznych monografij.

Ponury cień Rasputina pada zwłaszcza na rosyjską emigrację, jak o tem świadczą wypadki ostatnich miesięcy. Mam tu na myśli dwa procesy, z których jeden już się odbył a drugi jeszcze ma się odbyć, przyczem oba dotyczą osób bezpośrednio zamieszanych w aferę „złego ducha Rosji": jego zabójcy i jego córki.

NIESZCZĘŚCIA...

Jak powszechnie wiadomo, w zabójstwie Rasputina brał bezpośredni udział jeden z członków rosyjskiej arystokracji książe Feliks Jusupow, hr. Elton — Sumarokow Nie będziemy tu rozwodzili się nad przebiegiem ohydnych scen morderstwa. Niema bowiem potrzeby powtarzać rzeczy aż nadto dobrze znanych. Zatrzymamy się tylko nieco na osobie zabójcy.

Książę i hrabia w jednej osobie o potrójnem nazwisku Jusupow, Elton i Sumarokow był za czasów carskich magnatem cała gębą. Należało doń 37 wielkich majątków ziemskich, kilka pałaców, fabryki, zapewne kopalnie (może kopalnie platyny) z całą pewnością kapitały, precjosa i t. d. Oprócz bogactw mógł się Jusupow poszczycić świetnemi koligacjami. Żonaty był bowiem z kuzynką cara Iriną Aleksandrowną.

Przyszła rewolucja i na księcia zwaliły się nieszczęścia. Za jednym zamachem utracił wszystkie swe nieruchomości i niby pielgrzym ruszył o kiju w przebraniu przez zieloną granicę w świat.

I SZCZĘŚCIE KSIĘCIA.

Były to nieszczęścia. Nikt bowiem nie nazwie pomyślnym obrotem fortuny utratę dóbr, precjosów, pałaców, ziem, znaczenia, wpływów, krewnych. Jednak w tych nieszczęściach miał też książę Jusupow szczęście. Uchodził z kraju, jak wspomnieliśmy, o kiju tułaczym. Jednak na tym kiju nawinięty był obraz Rafaela. W ostatniej chwili bowiem książę potrafił zamurować rodzinne precjosa miljonowej wartości w ścianie swego pałacu moskiewskiego, zaś jeden z najcenniejszych obrazów swej pałacowej galerji pędzla Rafaela wyciął z ramy owinął dokoła kija, by nie zwrócić w wypadku rewizji uwagi na cenny zabytek. Spieniężenie tego obrazu w Paryżu dało księciu 100 czy też więcej tys. dolarów, wtedy jeszcze pełnowartościowych Było się więc o co już zaczepić. Książę zakłada w Paryżu magazyn mód damskich. Jego żona, spokrewniona z Romanowymi, stanowiła w tym magazynie nielada atrakcję. Francuskie arystokratki na wyścigi śpieszyły oglądać kuzynkę ostatniego cara i żonę człowieka, który własnoręcznie zamordował złowrogiego brodatego Rasputina.

METRO - GOLDWYN - MAYER PŁACI.

Znamy wszyscy z kina sympatyczny znak filmowy wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer: ryczący lew, który oznajmia, że za chwilę rozpocznie się na srebrnym ekranie jakaś epopea. Otóż wytwórnia Metro - Goldwyn - Mayer wyświetliła z dużym nakładem kosztów i fantazji film z życia Rasputina. Występujący w tym filmie pod zmienionem nazwiskiem książę Jusupow i jego małżonka, zostali przedstawieni w sposób, który im nie przypadł do gustu tak mocno, że po wyczekaniu chwili aż film zaczął się wyświetlać w Anglji, złożyli na wytwórnię skargę sądową. Czytelnicy spewnością wiedzą, że w złożeniu tej skargi brało rolę pewne wyrachowanie. Mianowicie małżonkom Jusupowym zależało na pociągnięciu wytwórni Metro - Goldwyn - Mayer do odpowiedzialności przed sądy angielskie z dwóch względów: 1) w Anglji obraza osobista jest szczególnie surowo ścigana, 2) funt angielski, aczkolwiek nieco zdewaluowany, nie stracił jednak swej siły atrakcyjnej nawet na dusze arystokratów. Posunięcie Jusupowych było istotnie sprytne. Po długim procesie, w którym wzięło udział cały szereg typów i typków z dawnej carskiej Rosji, jako świadków, książę z małżonką wygrali sprawę, a Metro - Goldwyn - Mayer musiała grubo „beknąć". Książęca para zyskała na tej obrazie honoru bodaj 30 tys. funtów sterlingów, a więc sumkę, jak na nasze stosunki, miljonową.

Z OSKARŻYCIELA — OSKARŻONY.

Na tem się bodaj urywa szczęście w nieszczęściach księcia Jusupowa. Tak się bowiem jakoś stało, że książę z oskarżyciela został oskarżonym. Mianowicie miał on nieostrożność w czasie zeznawania przed sądem angielskim przeciwko Metro - Goldwyn - Mayer wyrazić się, jak następuje: „Strzeliłem... Odezwał się ryk, niby ryk dzikiego zwierzęcia... Rasputin runął na wznak na skórę niedźwiędzia"... Jak się łatwo czytelnik domyślić może, opisywał w ten sposób ks. Jusupow scenę zabójstwa mnicha.

Otóż proszę sobie teraz wyobrazić, że powyższe słowa, zwłaszcza ten „ryk dzikiego zwierzęcia" dotknęły żyjącą i działającą w Paryżu rodzoniutką córkę Rasputina, po mężu p. Sołowjow. Podała ona księcia do sądu.

WZOROWA CÓRKA „ZŁEGO DUCHA ROSJI"

Zachodzi teraz nader drażliwe pytanie: czy książę Jusupow miał moralne prawo porównać przedśmiertelne krzyki zamordowanego przez siebie mnicha, z rykiem dzikiej bestji? Sądzić należy, że z punktu widzenia księcia, Rasputin zasługiwał na mało co więcej ,niż nazwę zwierzęcia. Sądząc z dotychczasowych oświadczeń ks. Jusupowa, jak również ze sceny zabójstwa, Jusupow uważał i uważa Rasputina za potworną bestję, zesłaną na zgubę Rosji przez ciemne, piekielne siły. W Rasputinie widział ks. Jusupow, jako gorliwy patrjota rosyjski, uosobienie korupcji, szalbierstwa, defetyzmu, słowem całego zła, jakie ciążyło na carskiej Rosji w ostatnich latach jej istnienia. W słowach księcia o dzikiej bestji mieści się cała jego pogarda i cały gniew patrjoty — Rosjanina, który po dziś dzień uważa, że spełnił dobry uczynek, usuwawając z tego świata człowieka, który, zdaniem wielu, prowadził Rosję bezpośrednio do zguby. Oprócz uczuć patrjoty, który nie cofnął się przed trucizną i rewolwerem, by usunąć potwora i wroga ojczyzny, mogły też przez księcia przemawiać uczucia arystokraty i estety. Wiemy dobrze, jak wyglądał, a zwłaszcza, jak się zachowywał w życiu prywatnem i oficjalnem ponury mnich ze wsi Pokrowskoje. Jego orgje, jego ordynarność, jego plugawość aż nadto mogły wystarczyć, by przywarło doń nazawsze miano dzikiego zwierzęcia. W ten sposób trudno bodaj potępić z kretesem księcia — zabójcę, jak to czyni wzorowa córka „złego ducha Rosji". Bądźmy jednak sprawiedliwi i nie odmawiajmy p. Sołowjowowej uczuć rodzinnych do swego ojca. Mimo wszystko jednak trudno też opędzić się wrażeniu, iż p. Sołowjowowa kierowała się, podobnie, jak w swoim czasie, Jusupowowie, pewnem wyrachowaniem. Mianowicie zapragnęła „skubnąć" Jusupowa akurat w chwili, gdy ten zainkasował od Metro - Goldwyn - Mayer grubszą gotowiznę. Córka Rasputina oświadcza, że w razie wygranej, uzyskane pieniądze przeznaczy na sprowadzenie swej matki i swego brata z Syberji, gdzie pędzą dni w obozie koncentracyjnym. Najbliższa przyszłość okaże, czy sąd francuski przechyli się na stronę córki Rasputina. NEW.

Gmach G. P. U. w Moskwie



Jest to gmach słynnej instytucji w ZSSR., gdzie zapadają decyzje niezależnie od sądu.

Reklama na wodach jeziora

Reklama, która objęła już jako swą domenę niebo, służące często za tło do arabesek kreślonych przez samolot, zagarnęła ostatnio i wody jeziora Genewskiego. Chodzi tu o reklamę polityczną przeciwników socjalistycznego rządu Leona Nicole. Gdy podczas święta narodowego zakazano partjom antyrządowym obnoszenia transparentów z hasłami nacjonalistycznemi, wpadły one na pomysł rzucenia owych transparentów na wody jeziora. Transparent, zrobiony z grubego żaglowego płótna długości 6 metrów, zanurzony został niedaleko wybrzeża pomiędzy mostem Mont - Blanc a wyspą Rousseau. Przedstawiał on kobietę ze sznurem na szyi, co miało symbolizować Genewę w pętach rządu socjalistycznego i opatrzony był ironicznym napisem. Policja genewska miała wiele trudu i kłopotu z wydobyciem reklamy politycznej, pływającej spokojnie po wodach jeziora.

—ooo§ooo—

posiadał oczywiście, takie wiadomości. że Gestapo ceniła go na wagę złota.

Był on dawnym członkiem kompartji w jego ręku znadowała się cała korespondencja partji, dokumenty, spisy członków, adresy zakonspirowanych mieszkań i t. p.

Ma się rozumieć, komuniści nie mogli się pogodzić z tą zdradą. Teraz dopiero zrozumieli, dlaczego Hitler po objęciu władzy z taką łatwością likwidował ich podziemną organizację i zapobiegł czynnemu oporowi. Miał przecież swego człowieka w centralnym komitecie niemieckiej kompartji!

Keitner miał wszystkie nici w swem ręku. Znał on osobiście wszystkich czołowych działaczy kompartji. Prócz żądzy zemsty, instytut samozachowawczy wskazywał komunistom na konieczność usunięcia zdrajcy. Nie tak łatwo było go znaleźć. Gestapo otoczyła swego cennego współpracownika należną pieczą. Keitner stale się znajdował pod ochroną pewnej straży. Nigdy nie chodził pieszo po ulicy. Jednakże, jeśli hitlerowcy mieli swego człowieka w C. K. niemieckiej kompartji, to i komuniści postarali się o to, by mieć swego w sztabie S. A. A niema takich tajemnic, których z biegiem czasu nie dałoby się wykryć. przeto komuniści w końcu potrafili wykryć miejsce zamieszkania Keitnera.

Mieszkał on na przedmieściu Poczdamu — Nowawes, jako rzekomy stolarz.

1-go lutego o godz. 9 wieczorem Keitner został zamordowany przez nieznanych sprawców.

Poczdamski starosta wyznaczył nagrodę w wysokości 5 tys. marek za wykrycie przestępcy. Nie ulegało żadnej wątpliwości w jakich sferach należy go szukać. Lecz wszelkie poszukiwania narazie pozostały bez rezultatu. W procesie przeciwko Thälmannowi Keitner jako świadek nie wystąpi.

Na zakończenie nie można nie zaznaczyć zdumiewającego niedbalstwa Gestapo. Mając w ręku sekretarza C. K. kompartji, Gestapo przez aresztowanie Thälmanna naraziła swego najlepszego i niezastąpionego współpracownika.

Obserwator.

—o§o—

I komornik może się przydać

W Warszawie w sposób oryginalny odkryto ośmioletniego wirtuoza, w osobie Arie Hochberga, który na ostatnim popisie wychowanków instytutu muzycznego im. Grywińskiego zdobył pierwsze miejsce w grze na skrzypcach.

Oto przed rokiem do rodziców Hochberga przybył komornik w celu dokonania zajęcia umeblowania. Znalazł wówczas skrzypce i zapytał kto na nich gra. Gdy rodzice wskazali na swego siedmioletniego syna, komornik myślał, że go chcą wyprowadzić w pole i poprosił, aby chłopak zagrał. Dziecko olśniło swą grą komornika, który sam był wychowankiem konserwatorjum. Egzekucja została wstrzymana. Komornik zaprowadził następnie dziecko do profesora Jarzębowskiego, który po wysłuchaniu małego wirtuoza, orzekł, że podobnego talentu w życiu nie spotykał. W ten sposób los dziecka został zdecydowany, uczy się obecnie w konserwatorjum.

Morz… płuca narodu

Sądy doraźne w Polsce

W latach 1931 — 1933 na terenie całej Polski sądzono w trybie doraźnym ogółem 462 osoby

Skazano łącznie 387 osób, w tem 254 na karę śmierci oraz 133 na karę więzienia. Uniewinniono 4 osoby, na drogę postępowania zwykłego skierowano sprawy 71 osób. Z liczby skazanych na karę śmierci ułaskawiono 95 osób.

Na terenie województw centralnych zapadły 32 wyroki śmierci, we wschodnich 125, w zachodnich 38. oraz w województwach południowych 58 wyroków śmierci.

—o§o—

Mały Rocznik Statystyczny — 1934

Ukazał się po raz piąty nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Mały rocznik Statystyczny za rok 1934. Wydawnictwo to charakteryzuje, czem jest Polska współczesna i jakie jest jej stanowisko wśród innych państw. Mały Rocznik Statystyczny na 194 stronicach daje przegląd liczbowy prawie wszystkich zagadnień życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski. Specjalny nacisk położony jednak na przedstawienie sytuacji gospodarczej. Szereg zagadnień ujętych zostało na tle międzynarodowem dla uwypuklenia roli Polski w życiu społecznem, gospodarczem i kulturalnem innych społeczności.

Obecnie piąte skolei wydanie Małego Rocznika Statystycznego zostało wzbogacone 126 wykresami i kartogramami, ilustrującemi najważniejsze zagadnienia, przedstawione w tem wydawnictwie. Ponadto wydanie to zostało całkowicie zaktualizowane i uzupełnione szeregiem nowych tematów Na pierwszych stronicach Małego Rocznika Statystycznego podano najważniejsze wskaźniki życia gospodarczego Polski, Anglji, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych za ostatnie dziesięciolecie.

Wydawnictwo Małego Rocznika Statystycznego, podobnie jak w poprzednich latach, tak i w roku bieżącym zostało zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako książka pomocnicza dla nauczycieli oraz jako książka do bibljotek uczniowskich w szkołach średnich, ogólnokształcących i w seminarjach nauczycielskich.

Pomimo znacznego powiększenia objęto ści. cena Małego Rocznika została obniżona do zł 1, —.

KSIĄŻKI NADESŁANE

— **Jadwiga Kiewnarska. Najdziwniejszy z romansów Pani Sand. Część I-sza Młodość. Tow Wyd. Bluszcz.** Ślicznie wydane z ilustracjami w stylu epoki romantycznej, pisane żywo, lekko, świadczy o dużem oczytaniem autorki w ogromnej literaturze odnośnej do epoki i osoby, która talentem, przygodami miłosnemi, namiętnością stosowaną do wszystkiego i wszystkich, sławnemi przyjaźniami i miłościami, napełniła rozgłośną sławą swe długie i owocne życie. P. Kiewnarska traktuje pobłażliwie cierpienia kochanków i ich romantyczne egzaltacje, możnaby określić, że o 1831 pisze w stylu rococo, nadaje to specjalny wdzięk tej uroczej książce zwłaszcza w części sięgającej XVIII w. czyli antecedensów genjalnego Żorża, jak siebie lubiła nazywać Aurora Dupin baronowa Dudevant, dobra dziedziczka dóbr Nohant, kobieta o wielkiem sercu, niezwykłem talencie i umyśle chłonącym wszystkie płomienne idee tej epoki. Romanse jej przedstawione w 1-ym tomie, są zarejestrowane dokładnie. Gwiazdą przewodnią jest Muszet, w II tomie ujrzymy Chopina.

— **Statystyka życia umysłowego i kulturalnego zeszyt 3, Serji „C", Statystyki Polski.** W pracy uwzględniony jest materjał statystyczny, dotyczący przedewszystkiem dwóch zagadnień: kinematografji w Polsce w latach 1923—1932, ze specjalnie szczegółowem opracowaniem danych za rok 1931 oraz radjofonji w Polsce w roku 1931-32, z uwzględnieniem działalności programowej poszczególnych stacyj nadawczych. Oprócz tych dwóch zagadnień, opracowanych obszernie i opatrzonych specjalnemi ustępami, wyjaśniającemi sposób zbierania i opracowania danych, omiawiany zeszyt zawiera materjał statystyczny, dotyczący archiwów państwowych w roku 1931, niektórych zagadnień życia sportowego w Polsce w roku 1932; zeszyt zakończony jest zestawieniem zasiłków z budżetów Państwa na popieranie nauki i sztuki w roku 1931-32.

Omawiana publikacja ma za zadanie dostarczyć materjał orjentacyjny dla badaczy przejawów życia umysłowego i kulturalnego w kraju.

—o§o—

18 groszy za uszycie spodni

Miasteczko Brzeziny jest znane z wyrobów tanich ubrań męskich, przeznaczonych na eksport. Odbiorcami krawców brzezińskich są robotnicy w Anglji, Holandji i w kilku innych krajach. Eksporterzy konfekcji w Brzezinach wyrabiają tygodniowo około 2 tysięcy ubrań Ostatnio wskutek podwyższenia stawek celnych na konfekcję przez Anglję oraz w związku z potanieniem ubrań na innych rynkach zagranicznych eksporterzy brzezińscy obniżyli znacznie płace. W roku 1932 płacono za uszycie pary spodni 90 gr., obecnie zaś płaci się 18 groszy. Uszycie całego ubrania męskiego kosztowało w roku 1932 — 3.50 zł., teraz zaś wynosi — 1,50 zł. Brzezińscy krawcy — chałupnicy zamierzają strajkować.

—o§o—

HUMOR

NIEWIERNY TOMASZ.

Sędzia: — Co, znowu tatuj? Czy nie mówiłem oskarżonemu ostatnim razem, że nie życzę sobie oglądać go jeszcze raz.

Oskarżony: — Tak, panie sędzio. Ale policjant nie chciał mi wierzyć. (Le Rire)

KONSERWACJA RUIN na Górze Zamkowej w Wilnie

(I-sza część tego artykułu w „Kurjerze“ z dn. 1.VII.1934 r.)

Przed kilku laty w połowie mniej-więcej wału ziemnego odnaleziono resztki fundamentów **drugiej baszty,** widocznej jeszcze dobrze na akwarelach Smuglewicza. W tem miejscu przechodzimy obecnie nad przekopami po drewnianych kładkach. Oczywiście o jakiejkolwiek odbudowie wieży nie można myśleć, trzeba będzie tylko zabezpieczyć fundamenty i bardziej je odsłonić, aby zwiedzający Górę Zamkową mogli je dokładnie obejrzeć. Zasypywanie odkrytych fundamentów uważałbym za niepożądane. Tak niewielkie pozostały reszt ki murów zamku, że raczej należałoby się starać wydobyć nawet najdrobniejsze ich fragmenty. Odnalezione fundamenty tłumaczą nam, dlaczego na akwarelach Smuglewicza w miejscu ściany frontowej baszty widzimy wielką wyrwę: fundament od strony stoku wzgórza jest zerwany, co wskazuje, że w ciągu wieku XVIII usunął się — spowodowało to upadek ściany.

Istnieje tradycja, że wał ziemny na Górze Zamkowej (od strony południowej) jest usypany sztucznie. Badania dały jednak rezultaty odmienne: nie ulega wątpliwości, że wał ten jest naturalny. Co ciekawsze, że wzdłuż ziemnego wału nie odnaleźliśmy żadnych śladów fundamentów **murów obwodowych.** Mur taki jednak istniał, zaznaczony jest wyraźnie na widokach zamku z czasów przedsmuglewiczowskich, resztki zachowały się nawet przy ruinie baszty. Wyjaśnienie niepowodzenia poszukiwań jest nietrudne: jak wynika z wizerunku zamku na „Tyszkiewiczowskim“ obrazie św. Kazimierza mur obwodowy między basztą południowo-zachodnią i środkową basztą na wale ziemnym spływał niecco wdół. Widocznie w trzeciej ćwierci XVIII w. pod ciężarem ścian osunęło się zbocze wzgórza, pociągając za sobą mury obwodowe wraz z fundamentami, wówczas też runęła prawdopodobnie ściana frontowa wieży, o czem mówiliśmy wyżej.

Udało się zato odnaleźć fundamenty murów obwodowych na północnem stoku wzgórza, a przypomnę, że sprawa obwarowania Góry Zamkowej od strony Wilji była dotąd zagadką. Mur obwodowy opada tu wzdłuż zbocza góry od baszty południowo-zachodniej do altanki na załomie ścieżki i stąd wznosi się do góry, wiążąc się z narożnikiem pałacu. Fundamenty są narazie pokryte deskami i blachą dla zabezpieczenia od opadów atmosferycznych. W przyszłości trzeba je będzie również bardziej odsłonić.

Pozostaje je zcze omówić **ruiny pałacu,** zwane niesłusznie, jak to już wielokrotnie ts wierdzono, kościołem św. Marcina. Dom mieszkalny posiadał 2 lub 3 kondygnacje. Parter był dotąd całkowicie zasypany przez gruz i ziemię, z pierwszego piętra pozostała ściana wschodnia, resztki ściany północnej (fragment muru międzyokiennego, ujęty przed kilkudziesięciu laty żelaznemi obręczami) i niewielki fragment ściany zachodniej, wewnętrznej (w kształcie wystającego zęba muru). Na pierwszem piętrze pałacu mieściły się 3 sklepione izby. Czy ponad tem wznosiło się jeszcze drugie piętro, z pozostałości murów stwierdzić nie można. Od południa przylegała do pałacu wieża, trzecia w pierścieniu murów od strony miasta.

Stan ruin jest zastraszający. Ściana wewnętrzna odchylona jest pod silnym kątem, północno-zachodni narożnik pałacu jest zarwany, w narożniku między ścianą północną i wschodnią widoczna jest szeroka rysa, korona i okładzina murów ledwie się trzyma. Zalanie korony murów cementem przed kilkudziesięciu laty nie dało żadnych rezultatów i jak się okazuje było nawet szkodliwe. Dla odmalowania stanu ruiny przypomnę, że w r. 1930 zawaliła się część okładziny ściany wschodniej na zboczu wzgórza od strony Wilenki.



PRACE KONSERWATORSKIE NA GÓRZE ZAMKOWEJ

Na lewo: ruiny pałacu, od strony lewej „zęby“ murów międzyokiennych, dalej na prawo ściana od strony wschodniej. U dołu zdjęcia odkopywane z pod gruzów dolne kondygnacje. **Na prawo u góry:** Baszta zamkowa od strony wschodnie, **u dołu:** baszta od strony północnej z częścią fundamentów murów obwodowych (na prawo od baszty).

Przeprowadzenie gruntownej konserwacji ruiny pałacu na Górze Zamkowej powinno nastąpić jak najrychlej, w przeciwnym razie ruina zamieni się niedługo na bezwartościowe rumowisko. Prace konserwacyjne już rozpoczęto, trzeba jednak kontynuować je w jak najszybszem tempie.

W ubiegłych latach odmurowano częściowo zwaloną okładzinę i rozpoczęto odczyszczanie z gruzu i ziemi dolnej kondygnacji pałacu. Celem odsłania ruin jest nietylko uwidocznienie ich co zresztą ze wszelkich względów uważać należy za pożądane. Głównym motywem są konieczności konserwatorskie: nie można przecież zabezpieczyć głównych części murów, jeśli wzmacniania ich nie rozpocznie się od fundamentów.

Odkopywanie murów dopiero rozpoczęto, udało się już jednak niejedno wyjaśnić i odnaleźć. A więc w ścianie wewnętrznej zamku odkryto potężną gotycką arkadę, odpowiadającą arkadzie we wschodniej ścianie zewnętrznej (od strony Wilenki) — są to prawdopodobnie resztki bramy wjazdowej. Zastanawia tylko znaczna różnica poziomów obu arkad. Na ścianach wewnętrznych odsłonięto piękną gotycką okładzinę ceglaną i resztki nasady sklepienia. I tu natknęliśmy się na zagadkę: w ścianie północnej odzewnątrz znajduje się niewielka gotyckie okienko, tymczasem odwewnątrz wypada w tem miejscu jednolita ceglana okładzina ściany bez żadnego otworu. Możliwe, że mamy tu do czynienia z dwoma okresami budowy zamku — narazie stawiać hipotezy byłoby zawcześnie, dalsze prace wykopaliskowe niewątpliwie to wyjaśnią. Niejasna jest też sprawa 2 dużych otworów wejściowych czy też okiennych w wewnętrznej ścianie budynku.

Sprawą najpilniejszą jest całkowite odmurowanie zewnętrznej okładziny ściany wschodniej, zabezpieczenie najgroźniejszych wyrw i otworów oraz oczyszczenie wnętrza pałacu z gruzu. Następnie trzeba będzie umocnić koronę murów, zabezpieczyć okładziny ścian i budynek całkowicie odsłonić.

Dotychczas więc prace konserwacyjne objęły głównie ruinę domu mieszkalnego i baszty. Prócz tego Zarząd Miasta uporządkował otoczenie wzgórza, co b. korzystnie wpłynęło na wygląd tej dzielnicy miasta.

Przed 2-ma tygodniami konserwację ruin wznowiono. Program robót na rok bieżący z konieczności jest bardzo skromny. Zamierzamy wykończyć odmurowanie zwalonej okładziny państ, zabezpieczyć jego mury w najbardziej zagrożonych punktach i odczyścić wnętrze. Prócz tego kończymy obecnie wzmacnianie resztek muru obwodowego przy baszcie, a pragnęlibyśmy usunąć też pozostałe jeszcze przedmurowania w 2-ch oknach baszty. W związku z częstemi zapytaniami chciałbym tu jeszcze wyjaśnić, że mimo prowadzenia robót konserwacyjnych dostęp na Górę Zamkową nie będzie zamknięty.

Stanisław Lorentz.

LIST DO REDAKCJI

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem poniższego mego oświadczenia:

W związku z notatkami w Nr. Nr. 154, 155, 159 i 162 „Słowa“, inkryminującemi mnie bezprawne używanie tytułu doktorskiego i nieposiadanie ukończonych studjów uniwersyteckich, podaję niniejszem do wiadomości publicznej poniższe trzy dokumenty:

DOKUMENT I.

Kadra 3 Bataljonu Telegraficznego
Nr. 313.
Grodno, dnia 21 czerwca 1934 roku.
Pan Kapitan rez. Hulewicz Witold
w Wilnie.

Na skutek prośby Pana Kapitana stwierdzam że w Pańskich dokumentach ewidencyjnych, wypełnionych ręką Pana Kapitana w różnych latach Jego służby wojskowej, nigdzie nie figuruje tytuł „doktór“, natomiast we wszystkich dokumentach w rubryce „Wykształcenie“ wpisane jest ręką Pana Kapitana: „matura, 8 semestrów studjów uniwersyteckich“, względnie: „absolutorjum wydziału filozoficznego“. W dokumentach wypisanych ręką kancelisty dwukrotnie przy nazwisku Pańskiem dodano tytuł „dr“ tytuł ten w obu wypadkach przekreślony został czerwonym atramentem, przyczem odnośne dokumenta zostały zaopatrzone w podpis Pana Kapitana.

W rocznikach i spisach oficerów rezerwy z różnych lat przy nazwisku Pana Kapitana został w kilku wypadkach wydrukowany tytuł doktorski. Omyłka ta jednak w żadnym razie nie jest oparta na danych złożonych przez Pana Kapitana.

Natomiast stwierdzam, że w październiku 1933 roku Pan Kapitan sprostował omyłkę powyższą w piśmie swojem, wystosowanem do właściwej władzy wojskowej, które to pismo Komendant Kadry 3 Bataljonu Telegr. przesłał do Ministerstwa Spraw Wojsk.; odpis jako dowód załączam.

Załączników: 1. (Pieczęć okrągła)
p. o. Komendant Kadry
(—) PROKOP kpt.

DOKUMENT II

„Przedstawiam pismo kpt. rez. Hulewicza Witolda... z prośbą o sprostowanie tytułu naukowego.

Jak wynika z załączonego pisma, tytułu doktora wymieniony nie posiada.

Grodno, dnia 17 października 1933 r.“.
(Podpisy, poświadczenie zgodności odpisu, okrągła pieczęć).

DOKUMENT III.

Oryginał „Absolutorjum“ Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, opatrzony L. 1389, pieczęcią U. S. B. i podpisami J. M. Rektora oraz Dziekana Wydziału Humanistycznego. Dokument ten stwierdza, że „Witold Hulewicz, immatrykulowany dnia 6 maja 1919 r. w Uniw. Poznańskim i 6 lutego 1926 r. w Uniwersytecie Stefana Batorego... odbył przepisane... studja w obrębie Wydziału Humanistycznego, w dowód czego otrzymuje niniejsze absolutorjum, uprawniające go do ubiegania się o stopień magistra filozofji“.

Na podstawie powyższego wystąpiłem przeciwko redakcji „Słowa“ i jej współpracownikom na drogę sądową z wnioskiem o ukaranie winnych i udzielenie mnie odpowiedniej satysfakcji. Łączę wyrazy głębokiego szacunku

Witold Hulewicz.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedstaw. H. WOJTKIEWICZ
WILNO, KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Projekt wystawy światowej w Warszawie

Monumentalne budynki, nowe mosty i dworzec osobowy

Tymczasowy Komitet Wystawy Światowej, która odbędzie się w Warszawie w 1943 r., zaakceptował ostatnio projekt arch. Juljusza Nagórskiego, który pomyślał go niezwykle trafnie, mając na uwadze rozbudowę naszej stolicy.

Projekt przewiduje rozplanowanie wystawy na obu brzegach Wisły między mostem Kierbedzia i mostem Poniatowskiego. Teren wystawy wielkości 75 ha., a więc niewiele mniejszy niż teren wystawy światowej w Wembley w Anglji, obejmie na lewym brzegu Wisły wybrzeże Kościuszkowskie, na prawym — przestrzeń, zawartą między ul. Zamoyskiego, Al. Zieleniecką, Al. Poniatowskiego i Wisłą. Będą wykorzystane także częściowo tereny powystawowe na Saskiej Kępie oraz Park Paderewskiego.

Główną częścią projektu jest budowa szeregu mostów i regulacja Wisły, która na odcinku wystawowym będzie ujęta w granitowe bulwary. Projekt dąży w ten sposób do zespolenia Pragi z Warszawą w całość i do utworzenia nowego wielkiego centrum nad Wisłą

Na średnicy kolejowej, przebiegającej przez teren wystawowy będzie wybudowany specjalny dworzec osobowy, co rozwiąże zagadnienie transportu osób, przybywających na wystawę.

Jak będzie wyglądał teren przyszłej wystawy światowej, jeżeli projekt nie ulegnie zasadniczej zmianie.

Centrum będzie znajdowało się na terenie wielkości 38 ha, zawartym między Aleją Zieleniecką i walem wiślanym oraz linją średnicową i Aleją Poniatowskiego. Będą tu wzniesione monumentalne gmachy oraz mniejsze pawilony i budynki.

Lewy brzeg Wisły na całej długości Wybrzeża Kościuszkowskiego od mostu Poniatowskiego do stóp Zamku przeznaczony jest na pawilony wystawowe o charakterze monumentalnym dla państw zachodniej Europy.

Prawy brzeg Wisły połączony będzie z Warszawą dawno projektowanym mostem u wylotu ul. Karowej i ewentualnie dwoma dalszemi mostami o charakterze tymczasowym. Jeden z nich u wylotu Tamki ma poważne warunki na most stały.

W porcie praskim będą wybudowane hangary, wielkie składy, stocznie, jako pawilony wystawowe z tem, żeby po wystawie zużytkowane zostały, jako budynki portowe.

Koło wału kolejowego nad brzegiem Wisły będzie wybudowany wielki gmach Muzeum Przemysłu i Techniki, a od strony Alei Poniatowskiego Muzeum Sztuki z salami, przeznaczonemi na wielkie uroczystości.

Park Paderewskiego będzie dostosowany do ogólnego rozplanowania terenów, a więc ulegnie zmianie jego, dotychczasowa kompozycja.

W tej części Pragi, która będzie przylegała bezpośrednio do terenu wystawowego, zostaną przeprowadzone roboty regulacyjne. Będzie tu wzniesiony Ratusz Praski oraz szereg wielkich nowoczesnych hoteli.

Na lewym brzegu Wisły u stóp Zamku powstałoby t. zw. „stare miasteczko“ z małym ratuszem, winiarniami, kramami, karczmami i t. d.

Jak widzimy nowy projekt, zawierający oczywiście o wiele więcej szczegółów niż podaliśmy, ma na celu doprowadzenia Warszawy do poziomu współczesnych metropolij światowych.

Program święta pułkowego 5 p.p. Leg.

W dniach 3 i 4 b. m. odbędzie się uroczysty obchód święta pułkowego 5 p. p. leg. Program obchodu jest następujący:

Dnia 3 lipca:

Godz. 15.00 — Zawody sportowe na boisku pułkowem. 21.00 — Apel poległych pod pomnikiem poległych pułku. 22.00 — Capstrzyk orkiestry na mieście.

Dnia 4 lipca:

Godzina 7,15 — Przyjęcie chorągwi, dekoracja Krzyżami zasługi i nadanie odznaki pamiątkowej pułku. 9.30 — Nabożeństwo w kościele garnizonowym. Złożenie wieńca na grobie ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego w Katedrze. 11.15 — Defilada pułku na ul. Mickiewicza (naprzeciwko cukierni Sztralla). 13.30 — Obiad żołnierski w koszarach pułku. 16.00 Przedstawienia teatralne dla żołnierzy 21.30 Zabawy taneczne w Kas. Ofic. i Podofic. I Brygady Legjonów.

O racjonalną organizację turystyki w Trokach

Ważne zagadnienie racjonalnej organizacji turystyki w Trokach nie zostało rozwiązane niestety, do dnia dzisiejszego. Przecież turystyka brana jest dzisiaj tak z krajoznawczego, jak i handlowego punktu widzenia i opiera się przedewszystkiem na umiejętnie przeprowadzonej reklamie. Jeżeli mówimy, że reklama jest dźwignią handlu, to tembardziej alfą i omegą turystyki. Umiejętność propagowania zapomocą broszur, prospektów, ulotek i innych wydawnictw reklamowych walnie przyczynia się do rozwoju turystyki i, ściągając rzesze turystów, nietylko pokrywa poniesione koszty, ale i wybitnie przyczynia się do podniesienia dobrobytu ośrodka zainteresowań. Naturalnie, że sama tylko reklama nie wystarczy; na rękę jej muszą iść odpowiednie poczynania organów samorządowych i władz. Należy stworzyć odpowiednie warunki, któreby sprzyjały rozwojowi ruchu turystycznego. Same zabytki czy piękno natury też nie wystarczą. Należy ułatwić i udostępnić je szerszemu ogółowi przez zapewnienie po możliwie jaknajniższej cenie, dojazdu do nich i ewentualnie umożliwić warunki pobytu na miejscu.

Jak się tasprawa przedstawia w Trokach?

Nie pomyślano prawie o niczem (a jeśli i myślano to w każdym razie nic nie zrobiono).

Istnieje, jak wiemy w Trokach Koło Miłośników Trok. Koło to, widocznie spowodu braku środków (a gdzie inicjatywa?) nie rozwinęło prawie żadnej działalności, a jako wyczyn jego zanotować można tylko wydrukowanie (jednorazowe) ulotek, kolportowanych zresztą nie wiadomo czemu na miejscu. Miasto samo, też niewiele zrobiło dla turystyki, nic też dziwnego, że dzisiaj turystyka w Trokach ledwie wegetuje. Przed kilku jeszcze laty (przed... przed... przesileniem gospodarczem, żeby już nie pisać kryzysem) ruch turystyczny w Trokach panował bardzo ożywiony.

Zjawiskiem pocieszającem było, że poważny odsetek turystów stanowili turyści z zagranicy. Ruch ten wzmagał się, aż do lat ostatnich, w których zaczął gwałtownie maleć. Nie pomogło wybudowanie schroniska L. M. i K., które służy celom wewnętrznym, bo ledwo zdoła pomieścić nielicznych uczestników kursów. Pewne ożywienie daje się zaobserwować jedynie na początku sezonu, w związku z regatami wioślarskiemi, na które przyjeżdża kilka tysięcy widzów, przeważnie z Wilna. A pozatem głucho! I szkoda, gdyż Troki są miejscowością, która nietylko może jednorazowo zainteresować, lecz nazawsze pozyskać turystę, bo oprócz bohaterskiego mitu o dawnych czasach, rycerzach i książętach pogańskiej Litwy, mitu błąkającego się po ruinach zamków i baszt, oprócz bogatego czaru i uroku łączącego w sobie prymitywizm natury i nieokiełznany żywioł w pewnym związku z dorobkiem kulturalnym. Troki są wymarzonym terenem na uprawianie sportów wodnych i rybołóstwa (wędkarstwo).

Często się słyszy zdanie, że gdyby Troki były na Zachodzie etc, ale czyja w tem wina? Czy ojcowie miasta pomyśleli o jakimś rozgłosie, czy pomyśleli w jaki sposób można zainteresować chociażby kraj, nie mówiąc już o zagranicy? Czy zamierzają coś zrobić aby Troki przybliżyć do owego, osławionego Zachodu?

Czy nie wiedzą o tem, że są w Polsce przedstawicielstwa międzynarodowych biur podróży (Cook, Orbis i t. p.) które organizują wycieczki po kraju i zagranicy? Przecież zdarza się dzisiaj, że biura tych towarzystw nietylko nie mają absolutnie żadnych prospektów ani ulotek o Trokach lecz wręcz nie są w stanie poinformować turystów o Trokach.

Nowa Rada Miejska ma teraz głos... Rozpocząć starania musi od przeprowadzenia reformy w komunikacji zamiejskiej. Jak się do tego zabierze i co chce zrobić to już należy ściśle do niej, w każdym bądź razie dzisiejszych stosunków tolerować nie można, gdyż cena za przyjazd do Trok z Wilna jest stanowczo wygórowana i twierdzenie, że inne linje komunikacji zamiejskiej pobierają proporcjonalne opłaty, nie wytrzymuje krytyki, gdy się zważy frekwencję na tamtych linjach i na linji Troki—Wilno. Ab surdalność taryfy zilustruje najlepiej fakt, że z Wilna do Landwarowa (odl. 18 km.) pobiera się 1 zł. za przejazd, a przejazd z Wilna do Trok (9 km.) kosztuje 2 zł. Najlepszem rozwiązaniem sprawy byłoby przejęcie tej linji przez organa P. K. P.

A propos PKP, to stale słyszymy zapewnienia odnośnych władz o uruchomieniu przystanku kol. w St. Trokach, lecz jak dotąd przystanku tego niema.

Tyle co do połączeń komunikacyjnych. Pozostaje jeszcze sprawa ew. zakwaterowania turystów w Trokach (sprawy wyżywienia nie poruszamy, gdyż nie nastręcza ona żadnych trudności). Tu znowu inicjatywa wyjść musi z łona samorządu miejskiego, który jeżeli sam nie ma funduszów na wybudowanie jakiejś przyzwoitej willi (chociażby prowizorycznej) to musi poprzeć inicjatywę prywatną, ułatwiając nabycie gruntu, regulując sprawę podatków i t. p. Pozostaje na zakończenie zwrócić się do władz miejskich o reklamę Trok. Konieczne jest wydanie propagandowego wydawnictwa ilustrowanego, któreby (obliczone w każdym razie nie na zysk) było kolportowane tak wśród turystów na miejscu, jak też i w innych ośrodkach oraz rozesłane do biur podróży w Polsce i zagranicą. Przydałby się też przewodnik wyłącznie po Trokach.

Tak, Rada Miejska ma głos...

Wl. Zimnoch.

LOSY

[redacted]

2-ej KLASY

są już u nas do nabycia

1/4 LOSU dla posiadacza losu klasy poprzedn. 10 zł.

[redacted] dla nowonabywcy 20 zł.

Główne wygrane:

200.000 zł., 2 po 50 000 zł.

i wiele innych.

Kolektura Loterji Państwowej

LICHTLOS

[redacted]

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WILNO

Wielka 44 — — Mickiewicza 10

Oddział: Gdynia, Św. Jańska 10

Czy złożyłeś ofiarę na Fundusz Obrony Morskiej?

Wszystkie zmarszczki ZNIKŁY!

po 6-u tygodniach



W jednej z klinik Wiedeńskich znakomity lekarz stosował codzienne pięciominutowe zabiegi kosmetyczne na twarzy 61-letniej kobiety. Po 6-ciu tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie. Odzyskała ona świeżą, dziewczęcą cerę. Doświadczenie to zostało powtórzone jak donosi dziennik Medyczny w Wiedniu, na innych kobietach od 60-iu do 70-iu lat z takimże samym zdumiewającym wynikiem.

Obecnie dzieje tego cudu są obwieszczone w całym świecie. Każda kobieta może osobiście się o tem przekonać. Profesor Uniwersytetu Wiedeńskiego Dr. Stejskal odkrył, że zmarszczki są spowodowane przez zanik pewnych składników żywotnych skóry. Po latach poszukiwań zdołał on wydobyć te cenne składniki ze skóry starannie wybranych młodych zwierząt. Produkt ten nazwał on „Biocel“. Wyłączne prawa do korzystania z tego cudownego wynalazku zostały nabyte kolosalnym kosztem przez firmę Tokalon. „Biocel“, w połączeniu z innemi żywotnemi i odżywczemi składnikami, wchodzi obecnie w skład znakomitego Odżywczego Kremu Tokalon „Biocel“, kolor różowy. Odmładza on skórę, usuwa zmarszczki i ściąga zwiotczałe mięśnie twarzy. Kobiety 50-letnie lub 60-letnie mogą osiągnąć młodzieńczą piękność, której pozazdrości niejedna młoda dziewczyna. Gwarancja 50.000 zł. za szczęśliwy wynik, lub zwrot pieniędzy

110 komitetów lokalnych obchodu 10-lecia KOP.

Na terenie powiatów Wileńszczyzny powstało 170 komitetów lokalnych, które przygotowują się do obchodu 10-lecia istnienia K. O. P.

7-ma Rocznica Koronacji

Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej

U STÓP CUDOWNEGO OBRAZU.

Siódma rocznica koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej była wspaniałą demonstracją religijną katolickiego Wilna.

Uroczystości zainaugurowane zostały wczoraj nabożeństwami w kaplicy Ostrobramskiej. O godz. 8 rano mszę św. odprawił J. E. Arcybiskup Jałbrzykowski. U stóp cudownego obrazu, jak okiem sięgnąć, cały wiadukt wypełniły tłumy wiernych. Ogółem we wszystkich nabożeństwach, jakie wczoraj odbyły się w Ostrej Bramie udział wzięło przeszło 20.000 osób. Do Komunji Świętej przystąpiło przeszło 15.000 wiernych.

ZGROMADZENIE MARJAŃSKIE

W ramach rocznicy odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem na placu Łukiskim zgromadzenie marjańskie. Na placu, na miejscu gdzie tracono bohaterów 1863 roku, ustawiono figurę Matki Boskiej, nieco dalej wybudowano trybunę. W zgromadzeniu, które zgrupowało blisko 25.000 osób wzięli udział przedstawiciele władz. Obecni byli m. in. p. wojewoda Jaszczołt, prezydent miasta dr. Maleszewski, dowódca dywizji gen. Skwarczyński, starosta grodzki Kowalski i wielu innych.

Zgromadzenie otworzył przemówieniem prezes akcji katolickiej dr. Niżyński, który scharakteryzował znaczenie i rolę święta. Po przemówieniu orkiestra wojskowa odegrała hymn papieski i państwowy.

Skolei piękny referat wygłosił prof. Limanowski, mówiąc o historji znalezienia cudownego obrazu i o roli, jaką odegrał on w dziejach społeczeństwa polskiego. Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała hymn akcji katolickiej.

Przy sposobności należy dodać, że poza tłumnym udziałem Wilnian na uroczystości ściągnęło do Wilna moc pielgrzymek zamiejscowych.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

BOHATEROWIE

ceny propagandowe

Jutro

ORŁÓW

ceny propagandowe

Sprawa osadnictwa na Wileńszczyźnie

Odnośne władze pojektują powołanie specjalnej instytucji, która zajęłaby się zagadnieniem organizacji osadnictwa na Wileńszczyźnie.

Insytucja taka miałaby przedewszystkiem opiekę instruktywną nad obecnem osadnictwem, jak również inicjatywę w związku ze znacznym zapasem ziemi i planem ministrestwa rolnictwa.

Zbiórka na L. M. K.

W ciągu ostatnich 3 dni przeprowadzana była bez przerwy zbiórka na rzecz Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zbiórka ta odbywała się w ramach dorocznego „Święta Morza“. Jak pozwalają zorjentować się dotychczasowe skape dane, Wilno i Wileńszczyzna nie zawiodły pokładanych przez organizatorów nadziei i fundusze Ligi zostaną poważnie zasilone.

—oSo—

Wycofywanie z obiegu znaczków stemplowych

Wobec wprowadzenia do obiegu znaczków stemplowych nowego typu, przystąpiono już do wycofywania znaczków, pochodzących ze starych emisyj. Z dniem 15 lipca utracą ważność obiegową znaczki następujące: 5-groszowy czarny i 20-złotowy zielono-żółty, wydane w roku 1924, oraz znaczki 10-groszowy, 20-groszowy, 25-ciogroszowy, 10-ciozłotowy i 20-złotowe, wydane w roku 1932.

—oSo—

Znowu tyfus w pow. dziśnieńskim

Na terenie pow. dziśnieńskiego ponownie zanotowano wypadki tyfusu plamistego. Zasłabło kilkadziesiąt osób, którym komisje lekarskie niezwłocznie udzieliły doraźnej pomocy. Na teren powiatu przybyła kolumna przeciwtyfusowa.

B. minister pod zarzutem kradzieży

W całych Chinach głośno jest teraz z powodu zniknięcia z muzeum pekińskiego drogocennych klejnotów oraz prastarego zbioru wachlarzy o wielomiljonowej wartości. Wedle dotychczasowych niecałkowicie jeszcze ustalonych obliczeń brakuje dwudziestu skrzyń drogich kamieni i dwu skrzyń z wachlarzami, sięgających czasów dynastji cesarskiej Tang-Sung.

Długo nie można było dojść kto jest sprawcą tej zuchwałej kradzieży. Dopiero proces w innej sprawie naprowadził władze chińskie na właściwy ślad. Podejrzanym okazał się były minister rolnictwa narodowego rządu chińskiego Vibpeichi. On to miał, piastując stanowisko dyrektora muzeum pekińskiego przed powołaniem go na ministra, ukraść owe drogocenności i przy pomocy handlarzy nankińskich i pekińskich spieniężyć je w Nankinie.

Śledztwo toczy się w tej sprawie w Nankinie. Tu bowiem zostały przewiezione zeszłego roku w obawie przed inwazją japońską zbiory muzeum pekińskiego. Ewakuowano przeszło 19 tysięcy skrzyń nieocenionych skarbów. Teraz bada je, dla stwierdzenia wielkości kradzieży, dwudziestu biegłych, a potrwają one niemniej niż 18 miesięcy.

Sprawa ujrzała światło dzienne dzięki małżonce jednego z wybitnych przywódców Kuomintangu, która zarzuciła b. ministrowi, że po śmiesznie niskiej cenie sprzedawał futra muzealne, a osiągane sumy przywłaszczał. Rada Kontrolna, najwyższa chińska władza sądowa postanowiła bliżej wglądnąć w te sprawy. Po powierzchownem już zbadaniu sprawy okazało się że zginęły z muzeum nietylko futra, ale i skrzynie z klejnotami. Postanowiono wtedy wytoczyć b. dyrektorowi muzeum, a później ministrowi sprawę o kradzież i przywłaszczenie drogocenności ocenianych powierzchownie na 30 miljonów dolarów chińskich.

Sam Vipeichi w międzyczasie zbiegł, a policja chińska wysłała za nim listy gończe. (m)

Nowe ustawodawstwo pracy

Z dniem 1 lipca 1934 r. wszedł w życie nowy kodeks zobowiązań z dnia 27 października 1933 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 82, poz. 598), który między innemi przynosi szereg nowych przepisów regulujących warunki pracy.

Dotychczasowe ustawodawstwo o pracy obejmowało dekretami Prezydenta R.P. pracę robotników, pracowników umysłowych, pracę na roli, oraz dozorców domowych i to tych ostatnich tylko w większych ośrodkach (miasta ponad 50.000 mieszk.).

Obecnie w myśl kodeksu o rob. umowa o pracę obejmuje **wszystkich** pracowników za wyjątkiem tylko pewnej kategorji, dla której istnieje lub będzie wydana szczególna ustawa.

* *

Jednym z podstawowych punktów w zawarciu umowy jest kwestja dokonywania wypłat. W myśl nowego kodeksu pracodawca obowiązany jest dokonywać wypłaty wynagrodzenia pieniężnego gotówką, w przeciwnym razie odpowiada za powstałą stąd szkodę. Od artykułu tego istnieje jednak pewne odstępstwo, a mianowicie: wypłata wynagrodzenia może być również dokonywana i w naturze, ale tylko w tym wypadku gdy została ta sprawa wyraźnie uregulowana w umowie pracodawcy z pracownikiem.

Pracodawca obowiązany jest płacić z dołu, a mianowicie: jeżeli w umowie oznaczono wynagrodzenie miesięczne lub według krótszych okresów czasu — z końcem każdego okresu, jeżeli je oznaczono według dłuższych okresów — z końcem każdego miesiąca kalendarzowego. Wynagrodzenie dniówkowe albo obliczone od godziny i wynagrodzenie akordowe jest płatne z końcem każdego tygodnia. W każdym jednak wypadku wynagrodzenie musi być wypłacone z chwilą zakończenia stosunku pracy.

Pracownik, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania, zachowuje przez okres 2 tygodni prawo do wynagrodzenia, chociaż by w pełnieniu pracy doznał bez swej winy przeszkody skutkiem choroby, wypadku, powołania go na ćwiczenia wojskowe, albo z innych podobnych przyczyn, ale tylko wówczas, gdy stosunek pracy trwał już pół roku przed powstaniem przeszkody.

Pewną inowację wprowadza art. 462, który brzmi jak następuje: „Gdy w stosunku pracy, stanowiącym wyłączne lub główne źródło utrzymania pracownika, pracownik przyjęty został przez pracodawcę w poczet domowników, to w razie choroby pracownika nie spowodowanej przezeń rozmyślnie, pracodawca obowiązany jest zapewnić mu potrzebne utrzymanie i opiekę lekarską oraz konieczne środki lecznicze w ciągu 2 tyg., jeżeli stosunek pracy trwał już 2 tyg., a w ciągu 4 tyg., jeżeli stosunek pracy trwał już pół roku“.

Jak więc widzimy artykuł ten zapewnia od dziś opiekę lekarską wszystkim tym pracownikom, którzy nie są zarejestrowani w Ubezpieczalni Społecznej.

Za udzieloną pracownikowi opiekę lekarską i środki lecznicze pracodawca może potrącić część wydatków z tem związanych z wynagrodzenia pieniężnego należnego pracownikowi.

Bardzo ważnym jest **art. 465** który mówi: „**Pracownikowi, dla którego stosunek pracy stanowi wyłączne lub główne źródło utrzymania, pracodawca po rocznem trwaniu stosunku obowiązany jest corocznie, w terminie przez siebie oznaczonym, udzielić urlopu tygodniowego**“.

Kwestja urlopów było dotychczas unormowana tylko wśród poszczególnych branż pracowników — poza nawiasem pozostawało szereg pracowników, którzy nie mieli wprost żadnego tytułu prawnego, umożliwiającego im pewien okres wypoczynku. Sprawę tę jak widzimy rozwiązał ostatecznie art. 465, który prawo do utrzymania urlopu rozciągnął na cały świat pracy zależnej.

Rozdział III Umowy o pracę traktuje o zakończeniu stosunku pracy. Na uwagę zasługuje tu art. 467, w myśl którego umowa o pracy, zawarta na próbę, może być **w pierwszym miesiącu rozwiązana** przez każdą ze stron każdego czasu za tygodniowem wypowiedzeniem.

Jeżeli czas trwania stosunku pracy nie jest w umowie oznaczony ani nie wynika z rodzaju lub celu pracy, każda ze stron może rozwiązać umowę przez wypowiedzenie. Są tu jednak pewne ograniczenia, a mianowicie: a) jeżeli stosunek pracy **pracownika umysłowego** stanowi wyłączne lub główne źródło jego utrzymania, pracodawca może umowę wypowiedzieć najpóźniej na 6 tyg. naprzód na koniec kwartału kalendarzowego; b) jeżeli stosunek pracy trwa już lat 10, pracodawca może wypowiedzieć umowę najpóźniej na 6 miesięcy naprzód na koniec kwartału kalendarzowego; c) w innych przypadkach termin wypowiedzenia dla obu stron wynosi 2 tyg. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się że można mieć pewne zastrzeżenia co do punktu c. — odnosi się to głównie do służby domowej.

Niejedna pani domu mogłaby powiedzieć — „co, ja mam trzymać służącą jeszcze 2 tyg. pomimo, że ona nic świadomie nie robi — to skandal“. Kwestję tę która mogłaby się nieraz wyłonić rozwiązuje art. 470: „z ważnych powodów każda ze stron może odstąpić od umowy o pracę przed upływem umówionego czasu i bez zachowania terminu wypowiedzenia“. Ważnemi powodami rozwiązania umowy są okoliczności, które sprawiają, że nie można zgodnie z wymaganiami dobrej wiary żądać od strony aby pozostawała z drugą stroną w stosunku pracy.

W rozdziale tym j. b. ważnym jest **art. 473**, który mówi: **„pracodawcy i pracownicy nie mogą dochodzić sądownie roszczeń, wynikających z umowy o pracę, po upływie roku od dnia zakończenia stosunku pracy“.** Norma ta dotyczy się głównie robotników rolnych. Dotychczas przedawnienie o pracy na roli następowało już po upływie 1 miesiąca, co stawiało robotników nieraz w bardzo ciężkiej sytuacji — obecnie termin ten został znacznie przedłużony, umożliwiając tem samem pracownikom dłuższy czasokres w dochodzeniu swych należności czy też praw.

Nowe ustawodawstwo umowy o pracę uwzględnia w art. 476 sprawę dotychczas nie normowaną, a mianowicie ochronę zarobków robotniczych w razie przejścia zakładu pracy na inną osobę. Zdarzało się nieraz, że właściciel zakładu przemysłowego przeczuwając „plajtę“ przepisywał zupełnie prawnie, jednak w największej tajemnicy przed robotnikiem, swoje dobra na osobę trzecią. Następnie w odpowiedniej chwili ogłaszał bankructwo—wynikiem tych kombinacyj były niewypłacone należności robotnicze.

Obecnie tamę temu kładzie **art. 476** — **§ 1. „W razie przejścia przedsiębiorstwa, gospodarstwa rolnego lub innego zakładu pracy na inną osobę, nabywca wstępuje mocą samego prawa w stosunki wynikające z umów o pracę.**

§ 2. Jeżeli przejście nastąpiło na mocy umowy, nabywca odpowiada solidarnie ze zbywcą za zapłatę wynagrodzenia z umów o pracę, w które wstąpił, przypadającego za czas przed zmianą pracodawcy nie więcej jednak niż za rok“.

Jak więc widzimy zostało ostatecznie uniemożliwione pracodawcy fikcyjne uchylenie się od wypłaty należności w stosunku do robotników.

* * *

Ustawa ta, która już obowiązuje z dniem 1 lipca b. r. jest niewątpliwie dużym krokiem naprzód w całokształcie polskiego ustawodawstwa socjalnego, którego normy są coraz bardziej dostosowywane do wymogów dzisiejszego życia gospodarczego i polityki ekonomicznej.

Włod. U.

Rozporządzenie o barwieniu lodu sztucznego

W dniu 10 lipca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej w sprawie barwienia lodu sztucznego. Zgodnie z treścia rozporządzenia, lód sztuczny musi być barwiony. W przeciwieństwie do lodu sztucznego, lodu naturalnego barwić nie wolno.

Do barwienia lodu sztucznego używać można jedynie dwóch barwników: eozyna wodna lub koceina nowa, barwiących lód na kolor jasno-różowy.

Rozporządzenie to ma na celu odróżnienie lodu sztucznego od naturalnego, pochodzącego zazwyczaj ze źródeł wody zanieczyszczonej, niepewnej pod względem zdrowotnym. Rozporządzenie stanowi przepis czysto sanitarny, mający na celu ochronę zdrowia ludności.

—o§o—

Poradnik podatkowy

Nakładem Rolniczej Ajencji Prasowej wyszła z druku i jest do nabycia książka p. t. „Poradnik Podatkowy, dla Przedsiębiorstw Handlowych i Przemysłowych“, opracowana, na podstawie ordynacji podatkowej, przez dr. Leona Łacka i redaktora Józefa Czajkę.

Książka w 12 rozdziałach omawia szczegółowo podatki: dochodowy, przemysłowy (od obrotu), od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich, placów budowlanych, lokalowy, spadkowy, wojskowy, fundusz pracy oraz podatki samorządowe.

Dalej książka omawia ulgi w poszczególnych podatkach, kary i postanowienia egzekucyjne. Pozatem książka zawiera 11 tabel oraz 20 wzorów podań i odwołań w sprawach podatkowych.

Książka w cenie zł. 2.50 do nabycia w każdej księgarni oraz w Administracji Ajencji Prasowej, Warszawa, ul. Marszałkowska 85. Konto P. K. O. 13674.

Dodatkowa rejestracja członków rodzin ubezpieczonych

W okresie przeprowadzania przez ubezpieczalnie społeczne ogólnej rejestracji zakładów pracy i osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia, zdarzały się wypadki, że pracownicy nie rejestrowali członków swoich rodzin, uprawnionych do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa.

W związku z tem niezarejestrowani członkowie rodzin napotykają na trudności w korzystaniu ze świadczeń. Celem uniknięcia powstających na tem tle nieporozumień, Izba Ubezpieczeń Społecznych zaleciła ubezpieczalniom społecznym przeprowadzenie dodatkowej rejestracji członków rodzin ubezpieczonych.

—o§o—

Kto nie korzysta z ulg podatkowych

Instrukcja władz skarbowych dotycząca ulg w spłacie zaległości podatkowych wyjaśnia, iż zaległości z tytułu podatków, obciążających wolne zawody, zajęcia przemysłowe i kapitały nie korzystają z żadnych ulg.

PETER KRAYE 44

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

— Niech pan się zajmie powrotną drogą... za mnie! Wyruszymy przy pierwszej możliwości... chciałabym się dostać do Europy najkrótszą drogą... do domu!

Peer powtórzył głucho:

— Tak... do domu!

Odprowadziłby Elmę Hooge do jej ojczyzny — co do tego nie było żadnej wątpliwości, zresztą nie mógłby postąpić inaczej — lecz nie wiedział, co począć z samym sobą.

Bez niej cały świat wydawał się pusty... Czy ostatnia noc w zaroślach Utai nie była upiornym snem?...

Oddychał prędko, jak w gorączce.

Coś nurtowało w nim i wkrótce skrystalizowało się niezłomne postanowienie: nie powinien towarzyszyć Elmie Hooge, nie może korzystać z jej zaufania, jak długo nosi w sercu kłamstwo.

Raptem, pod wpływem wewnętrznego nakazu wybuchnął:

— Szanowna pani!... Nie zasługuję na to wszystko... pani się myli co do mnie... pani nazywa mnie Jesperem, a ja jestem Buering... Piotr Buering... Czy mąż nic nie opowiadał pani?...

Elma Hooge spojrzała na niego... po raz pierwszy uśmiech rozjaśnił jej twarz.

— Owszem, mówił mi, że pan się nazywa Buering. Dodał przytem, że bliższe szczegóły pan mi sam kiedyś opowie i...

Urwała z uczuciem niejasnego zakłopotania.

— ... i radził mi, bym panu ufała bezwzględnie.

Peer wstał. Jego głos dźwięczał jasno i mocno:

— Pragnę okazać się godnym zaufania Hooge'a. Tam... na ginącym „Malabarze“ znalazłem się obok męża pani. Dał mi perły dla pani... ogromnej wartości. Jego życzeniem było, abym je pani doręczył, jeśli on... nie ujdzie z życiem! Sprzedałem te perły, roztrwoniłem pieniądze i tam... w Batawji nie miałem odwagi wyznać prawdy! Niech mnie pani wyrzuci, nie zasługuję na zaufanie!...

Załamał się zupełnie, wciągnął głowę w bezwładnie zwisające ramiona i odwrócił się. Jego plecy drgały... rozwiał się głupi dziecinny sen. Teraz Elma wiedziała, jaką hańbą okrył swoje stare dobre nazwisko.

Nareszcie usłyszał jej głos:

— Ależ... Jesper! A może teraz mam mówić: Buering? Czy pan naprawdę myśli, że ja opłakuję perły? Człowiek może stracić bez porównania więcej!

Podniósł głowę i spojrzał na nią jak na cudowne objawienie.

Wstał, chwiejąc się, i ledwo zrozumiale powtórzył:

— Tak... tak!... Można stracić bez porównania więcej!...

— Zaraz... Jak to było?... Z początku wiedział o tem tylko Hooge, teraz oprócz niego wie Elma... i tak wygląda, że oboje uważają ten czyn za nic nie znaczący... albo mają go w głębokiej wzgardzie, albo się wznieśli ponad brud jakiegoś Peera Jespera!...

Elma powiedziała błagalnym głosem:

— Wyjdźmy prędzej na morze!

— Dobrze, a... mąż pani?

— Nie, nie, Hendrik już nie potrzebuje nas... przecież teraz mogę polegać na panu!

Odpowiedział cicho:

— Tak.

Chciał jeszcze coś dodać, lecz nie mógł wydobyć ze siebie głosu.

Elma długo mu się przyglądała. Delikatny rumieniec zabarwił jej policzki.

— Pan jest dobrym chłopcem, Peer. Tak, pan jest jeszcze bardzo młody i dlatego wszystko można naprawić. Myślę, że panu teraz więcej niż kiedykolwiek jest potrzebny życzliwy człowiek. Zróbmy tak: ja pomogę panu, a pan mnie. Dobrze? Wierzę, że we dwoje będziemy mogli dużo zdziałać. Oboje zaczniemy nowe życie!...

Peer Jesper padł do nóg Elmie, tuląc głowę do jej kolan.

Wieści i obrazki z kraju

Zabytki historyczne koło Dubatówki

Wielka wieś na trakcie historycznej drogi wojsk szwedzkich i francuskich, a ostatnio pierwsze pozycje niemieckie podczas wojny światowej — to Dubatówka, położona w powiecie Wilejskim. Tędy przechodzi odwieczny szlak przemarszu wojsk. Miejscami pagórki dochodzą do pokaźnej wysokości, jak np. Arcicha koło Dubatówki, wyzyskana przez Niemców jako punkt obserwacyjny. Ze wschodu i zachodu leżą wielkie bagna (koło 2000 ha) i torfowiska które powstały przed laty z wielkiego lasu. Szczątki tego lasu — brzoza, dąb, sosna i świerk wykopane z głębokości 2 metrów, przechowywane są w szkole powszechnej w Dubatówce. W Zachodniej części błot są rudy żelazne o specyficznej budowie.

Na torfowisku są sadzawki z karasiami, oraz jamy wyżłobione przez pociski podczas wojny światowej również wypełnione wodą i rybą. Wszystkie te bogactwa nie są dziś przez nikogo eksploatowane.

Jak już zaznaczyłem na wstępie tędy przechodził front niemiecki i tutaj była pierwsza obronna jego linja. Z czasów tych jeszcze dotąd pozostały wielkie okopy, rozwalone schrony i ich cementowe ruiny. Przy samej drodze, niedaleko szkoły, stoją dwa nienaruszone schrony z ornamentyką — głowa żołnierza niemieckiego w hełmie oraz po obu stronach rogi obfitości. Na jednym z nich figuruje napis: „Gärtners Heim", na drugim: „Hütte Emma". Na byłych pozycjach moc róż, akacyj i innych przywiezionych przez Niemców kwietnych krzewów. Tutaj, wśród ruin wojny pozostały resztki zabytków historycznych.

Nieco dalej koło Daniuszewa coś w rodzaju kurhanów jako pamiątki wojen szwedzkich i francuskiej. Zabytki wojen ne zbierają dzieci oraz ludność okolicznych wiosek i znoszą je do szkoły powszechnej w Dubatówce. W ten sposób powstał zbiorek zabytków z wojny światowej w ilości 143 eksponatów.

Zbiór ten jest początkiem pracy, która ma uruchomić przy szkole powszechnej w Dubatówce Muzeum zabytków historyczno-przyrodniczych. Korzystając z tego, że Dubatówka posiada nadające się do tego schrony, położone przy wielkim ruchliwym trakcie, władze szkolne wystosowały prośbę do władz wojskowych o przekazanie tych budynków do dyspozycji kierownictwa publiczn. szkoły powszechnej w Dubatówce.

Muzeum to będzie zawierało przedewszystkiem to, co wojny pozostawiły w tych stronach: oręż, pociski, hełmy, kable, instalacje elektryczne, umundurowanie, uprząż, narzędzia rolnicze, meble, obrazy, monety, pisma, dokumenty, drut kolczasty, odznaki wojskowe, książki i inne drobiazgi z wojny światowej, oraz zabytki z wojen szwedzkich i francuskiej. Wreszcie tabliczki z drewnianych zgniłych i wywróconych krzyżów cmentarza, na którym byli pochowani żołnierze niemieccy. Oprócz tego będą tam zbierane interesujące okazy geologiczne. Schrony, przeznaczone na Muzeum, będą odnowione i otoczone również zabytkami wojny, lecz żywemi: różami, akacjami i innemi krzewami.

Po otwarciu tej placówki, do której dostęp będzie umożliwiony dla wszystkich, każdy ofiaruje za obejrzenie od 5 do 50 groszy, nabywając za tę sumę cegiełki Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych. W ten sposób powstanie placówka, która nie tylko się przyczyni do podniesienia kultury i oświaty na naszej zapadłej wsi, lecz ściąg nie wycieczki i osoby interesujące się zabytkami, które będą stopniowo, stale zwiększać fundusz budownictwa Publicznych Szkół Powszechnych.

S. Kaczanowski.

Wieś Reszkutany padła pastwą płomieni

Dramatyczne sceny. Święciańska straż ogniowa nie nadaje się do akcji

Dnia 28 ub. m. koło godz. 12 jak już pisaliśmy wybuchł we wsi Reszkutany, pow. święciańskiego z nieustalonych narazie przyczyn olbrzymi pożar, który rozszerzając się w gwałtowny sposób strawił wkrótce prawie całą wieś. Pastwą płomieni padło około 60 budynków. W obliczu groźnego żywiołu widzieć można było dramatyczne sceny ludzi, którzy postradali cały swój dobytek.

Akcja ratunkowa miejscowej straży ogniowej była niedołężna.

Natomiast święciańska straż przybyła jak zwykle zapóźno. Pożar był zauważony z wieży obserwacyjnej dopiero koło godz. 14. Alarm zgromadził bardzo dobrze wyszkolonych strażaków i kilka chudych koników, które jak przewidywać było można po kilku kilometrach niezdolne były do jazdy. Widziało się motopompę ciągnioną przez miasto przez ludzi. To już za często się zdarza.

Auto ciężarowe dla święciańskiej straży ogniowej jest konieczne. Zapał bowiem członków i najlepsze wyszkolenia idą na psy, gdy po alarmie trzeba sprzęt ciągnąć własnemi rękoma szukając po ulicy jakiegoś zbłąkanego i dobrotliwego kmiotka, którego wozu można byłoby się uczepić. (KAR)

Święciany

— **P. Chwojnicki odszedł.** Przed kilkoma dniami zwolniony został ze stanowiska Powiatowego Komendanta Strzelca p. Mieczysław Chwojnicki.

— **Z Legjonu Młodych** Onegdaj wrócił Obwód święciański z II Zjazdu i Zlotu wileńskiego Okręgu L. M. Wielkie uroczystości 24 i 25 czerwca dały dużo nowych sił 25 Legjonistkom i Legjonistom, uczestnikom Zjazdu.

Dnia 27 ub. m. w lokalu Federacji Komendant Obwodu Leg. Kiewlicz Roland złożył przed zebranymi członkami Święciańskiego Obwodu i Oddziału Podbrodzie sprawozdanie z obrad komisyjnych i plenarnych, wzywając legjonistów do wytężonej pracy dla dobra Państwa.

Po omówieniu spraw wewnętrznych organizacji i wieczorów sobótkowych zebranie zamknięto o godz. 20.

— **Zła wola.** W dniu 27 ub. m. p. Stasiunas właściciel miejscowej księgarni litewskiej kategorycznie odmówił przedstawicielom Legjonu Młodych i akademików zakupienia 10-cio-groszowej chorągiewki na Fundusz Obrony Morskiej, zaznaczając przytem, że ma własną flagę i innej nie potrzebuje. Jeśli się weźmie pod uwagę fakt, że najbardziej biedni z biednych kupowali chorągiewki na wielki cel obrony morskiej, czyn p. Stasiunasa nabiera wszelkich cech złej woli i prowokacji.

— **Cyrk** W dniu 27 ub m. zjechał do Święcian cyrk Gozimierskich. Byłem na przedstawieniu inauguracyjnem W programie był dosłownie cyrk w całem tego słowa ujemnem znaczeniu. Atrakcje przedstawiały dobrze przestarzały i niesmaczny bigos. Co więcej może zbyt tłusty. Orkiestra dobra.

— **Zamiast 300 — 2700 klg.** Wskutek przeoczenia czy niedbałości w dniu 30 ub m. 9 robotników pracujących w myśl przepisów o akcji dożywiania otrzymało zamiast 300 klg. mąki ogółem po 300 klg. na osobę. Przeoczenie takie wywołuje rumieniec wstydu. Roztargnienia nie powinno się widzieć u ludzi prowadzących akcję dożywiania. Powoduje to niepotrzebne komentarze obdarowanych.

Bardzo humorystyczne, ale naprawdę nieprzyjemne. **(kar)**

Szkoła Orląt w Trokach

Kadeci na Rakalni

Uroczy, podmiejski lasek, malowniczo położony między dwoma jeziorami, teren zaciekłych walk w okresie ostatniej wojny, (liczne zbiorowe mogiły, po kilkadziesiąt osób rozsiane dookoła) miejsce letnich obozów Kadetów.

Rok rocznie zjeżdżały tu na obóz Kadeci ze Lwowa; tu się zacieśniał serdeczny węzeł, łączący dwie stolice kresowe: Lwów i Wilno. Troki dopomagały temu.

Rakalnia — letnia siedziba granatowych rycerzyków.

Rakalnia, w Rakalni, na Rakalni — wyraz na ustach wszystkich, odmieniany na możliwe i niemożliwe sposoby.

W zimny, deszczowy dzień, powietrze miasta przeszyły radosne, powitalne, go niące echa fanfary.

Przez miasto przesunęły sprężystym, wojskowym krokiem szeregi, granatowych rycerzyków.

Dumnie, karnie i rytmicznie. W takt deszczu i wichury.

Troczanie odrazu polubili „swoich" Kadetów. To nic, że to nie Lwów, który rokrocznie odwiedzał Troki i dopiero w tym roku „zdradził" je, sentyment, jakim darzyli Troczanie Lwów, udzielił się i Kadetom z Chełmna.

Noc. Ćwiczenia Kadetów. Czujki, zasadzki, ataki. Wtem, na niebie zarysowuje się krwawa łuna pożaru. Śpieszą na pomoc. Po drodze dochodzi wiadomość, że pożar wybuchł w mieście, które udzieliło im gościny. Zdwajają wysiłki. Wkrótce są na miejscu. Przepraszam nie na miejscu, a wszędzie, gdzie wymagana była odwaga, siła i poświęcenie. Pożar zlokalizowano.

Po kilku dniach... Gry i zabawy na Rakalni...

Przeraźliwy gwizd. Pali się odległa wieś. Szare, zwarte kolumny pierwsze podążają w kierunku pożaru. Za niemi tabor i obsługa — też szare mundury — kadeci. Troczanie są już więcej, jak dumni ze „swoich" Kadetów...

Święto morza. Biorą gremjalny i aktywny udział. Na brzegu długi szereg wyrównanych granatowo-żółtych kajaków — to ich flotyla. Poświęcenie. Wieczorem tajemnicze a efektowne manewry: kajaki udekorowane chorągiewkami i lampjonami rozwijają szyki, atakują, defilują...

Troczanie nie mają słów zachwytu. I dlatego kochamy Cię, błękitna szkoło Orląt! **Wł. Zimnoch.**

RADJO

WILNO

WTOREK, dnia 3 lipca 1934 roku

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka 6.53: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00 Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00 Dziennik południ 13.05: Audycja dla dzieci 13.20: Utwory Beethovena (płyty). 13.55: „Z rynku pracy". 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Muzyka lekka 17.00: Skrzynka P. K. O. 17.15: Koncert solistów. 18.00: „Białystok dawniej i dziś" odczyt 18.15: Muzyka przyjemna (płyty). 18.45: List Ciocie Hali ze wsi do dzieci. 18.55: Program na środę. 19.00: „Odpoczynek w Brasławszczyźnie" odcz. 19.15: Arje i pieśni. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.12: Operetka. Dziennik wieczorny. D. c. operetki. Codzienny odc. powieściowy D. c. operetki. 22.00: „Nieświadome macierzyństwo w Zoo" odczyt. 22.15: Muzyka z płyt 23.00: Kom. meteor.

W oczach młodej kobiety było zrozumienie i blask radosnej otuchy.

* * *

Za drzwiami na korytarzu łączącym kajuty, stała Nancy.

Podeszła do Peera.

— A więc?

Zrobił ruch, jakby chciał odsunąć ją nabok — kto to? Cóż to za kobieta o nieco przewiędłych rysach twarzy, mętna zjawa z jakiegoś nieprzyjemnego snu, jakie prawa rości sobie do niego?

Ale Nancy nie tak łatwo było odsunąć!

— Słyszałam wszystko!

Ogarnął go wstręt, każde słowo było garścią błota, ciśniętą w Elmę. Nie dbał o siebie.

— Przestań, Nancy, daj spokój!

— Dlaczego jej mąż nie jedzie z nami?

— Bo nie chce jechać.

Odpowiedź nie zadowoliła ją.

— W takim razie niech sama tu zostaje! I niech nie odbija mężczyzn innym kobietom... już ja dobrze wiem, co mówię, Peer! Dawno zauważyłam, że się uwzięła na ciebie... ta... ta...

Urwała, gdyż w jego oczach zatlił się groźny płomyk, po chwili wyjrzała z nich tak okropna brutalność o jaką nigdy go nie posądzała.

Biegła obok niego, wołając błagalnie:

— Nie wdawaj się z nią, Peer! Niech już będzie jak chcesz, weź ją z sobą, ale... ale przecież ja tu jeszcze jestem... przecież nie możesz mnie zostawić Peltonowi... zawsze byłam dla ciebie bardzo życzliwa, Peer. Czy nie kocham ciebie? Czy ktokolwiek potrafi cię kochać tak jak ja... no, powiedz mi, Peer, kto?... Nie znam nikogo... ty też nie znasz... ale w każdym razie nie ta... Elma Hooge!... Ta zimna, wyrafinowana Holenderka nie kocha ciebie, wiem to napewno, bo jestem kobietą, widzę lepiej od ciebie!...

Niespodziewanie przystanął.

Przeleciała dwa kroki dalej, odwróciła się i zawołała z przestrachem:

— Co ci jest? Masz taką dziwną twarz... no, mówże coś, Peer!

Milcząc spoglądał na nią.

Spadła maska z jego twarzy i jej rysy z przeraźliwą otwartością wyrażały wstręt.

Nancy poczuła, że kolana jej drżą, że lodowe zimno powoli rozpływa się po całem ciele... Jeszcze się czepiała śmiertelnej, głupiej nadziei:

— Peer! Mój ty głupi chłopaku! Nie mówmy o tych sprawach... ach, mój Boże, to są tylko nerwy!... Wszyscy cię pożądanie wymęczyli... i ten Jack i ta kobieta i ten Hendrik Hooge — wszyscy! Ale więcej już na to nie pozwolę! Mam pieniądze, zarobię jeszcze, pojedziemy do Europy — gdzie chcesz — to będzie życie!... Nie będziesz miał żadnych trosk. Peer, u mnie nie umrzesz z głodu!

Wyciągnęła drżące dłonie do jego twarzy.

Uchylił się.

Gdy się odwrócił bez jednego słowa i odszedł, pozostawiając ją samą, Nancy jak przez mgłę przypomniała sobie podobną scenę, która się odbyła kilka dni temu tu, na pokładzie jachtu, wkrótce po zjawieniu się Peltona; wtedy ona opuściła Jacka Peltona w ten sam sposób, w jaki ją porzucono obecnie! Stała śmiertelnie blada, nie mogąc się ruszyć z miejsca i odpędzić natrętnej dokuczliwej myśli:

Już po wszystkiem!

— — — — — — — — — — — — —

Pelton z dumną miną spacerował po pokładzie „Wavescrapera". Teraz on będzie górą.

Prawdopodobnie następnego poranku jacht opuści Utai, ponieważ przestało być tajemnicą, że człowiek, dla którego przedsięwzięto uciążliwą i żmudną podróż, nie przyjdzie na statek.

Nancy, blada i złamana, skurczyła się na leżaku; Pelton hałaśliwie opuścił się na krzesło obok niej z nieodzownem cygarem w zębach i z podstępnym uśmiechem na ustach.

— A więc, Nancy, jutro w drogę!

Starała się nie patrzeć na niego.

Lecz to mu już nie przeszkadzało, nie sprawiało najlżejszego bólu, jeśli wogóle cokolwiek mogło być przyczyną cierpień duchowych Jacka Peltona.

(D. c. n.)

Wszystkiemu winien Abraszka...

b. nauczyciel włamywaczem

Wczoraj jeden z funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego, przechodząc ul. W. Pohulanką, spostrzegł zawodowego złodzieja Abrama Taboryjskiego, w towarzystwie jakiegoś jegomościa, którzy skryli się do wejścia kamienicy Nr. 5, w której mieści się żyd. bank ludowy. Czujnego wywiadowcę zainteresowała ta wyprawa. Zatrzymał podejrzanych u wejścia do banku. Przy rewizji znaleziono u nich wytrychy oraz narzędzia do włamania.

Kolega Taboryjskiego okazał się nowicjuszem w fachu złodziejskim. Był to niejaki Chaim Ferdman, zam. przy ul. Tartaki, gdzie utrzymuje dom schadzek, specjalnie uprzywilejowany przez wszelakiego autoramentu złodziei.

Ferdman w r. 1910 ukończył w Wilnie seminarjum nauczycielskie i był w swoim czasie nauczycielem. Zczasem jednak wykoleił się, został właścicielem domu schadzek, a następnie, jak to wynika z ostatniej sprawy, zamierzał sięgnąć po laury włamywacza.

Po sprowadzeniu go do Wydziału Śledczego, Ferdman wykazał skruchę. Bił się w piersi i twierdził:

— Wszystkiemu winien Abraszka. Namówił mnie, bym poszedł z nim, teraz zostałem złodziejem.

Dochodzenie wykaże czy istotnie we wszystkiem zawinił Abraszka. (c)

Zagadkowe zatrucie się

Do szpitala żydowskiego dostarczona została wczoraj przez pogotowie ratunkowe młoda kobieta z oznakami silnego zatrucia. Była to niejaka Anna Prokofjewa, zam. przy ul. Dąbrowskiego 7.

Prokofjewa zeznała, że w dwie godziny po spożyciu obiadu w jednej z poważnych instytucyj, będąc w kinie „Światowid", doznała nagle silnych bólów żołądkowych. Zeznanie Prokofjewej zaprotokółowano. Stan chorej jest ciężki. (c)

Tajemnicze samobójstwo

Onegdaj na szlaku kolejowym Landwarów—Rudziszki, pod pociąg towarowy Nr. 471 zdążający z Grodna do Wilna, rzucił się w zamiarze samobójczym nieznany mężczyzna. Koła pociągu odcięły desperatowi obie nogi. Pociąg zatrzymano i chorego przewieziono do Wilna, gdzie na dworcu czekała już zawezwana karetka pogotowia. W drodze do szpitala desperat zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Nazwiska samobójcy, jak również powodu zamachu desperackiego narazie nie ustalono. (c)

KRONIKA

Wtorek 3 Lipiec	Dziś: Anatoljusza i Heljodora Jutro: Józefa Kalasantego W. Wschód słońca — godz. 2 m 50 Zachód słońca — godz. 7 m. 55

Przepowiednia pogody w-g PIM.:

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu zmiennem, malejącem, z zanikającemi deszczami we wschodniej połowie kraju. Temperatura bez większych zmian. Najpierw umiarkowane wiatry z kierunków północnych, później słabe miejscowe.

OSOBISTA

— **Dyrektor Lasów Państwowych** p. Edward Szemioth w dniu 30 czerwca r. b. wyjechał z Wilna na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. W obowiązkach służbowych zastępować go będzie kierownik biura organizacji i inspekcji p. Marjan Hoppen.

— **Przedstawiciele Synodu ewangelicko-ref. u wojewody.** W dniu wczorajszym z okazji odbywającego się synodu ewangelicko-reformowanego p. wojewoda Jaszczołt przyjął delegację tego synodu w osobach generalnego superintendenta ks. Jastrzębskiego, prezesa konsystorza p. Bronisława Iżyckiego-Hermana i p. Świdy, która złożyła na ręce p. wojewody wyrazy czci i hołdu dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego

MIEJSKA

— **Remont ratusza.** W najbliższych dniach Zarząd miejski przystąpi do częściowego remontu gmachu ratusza na ul. Wielkiej. Gmach pokryty zostanie nowym dachem, częściowo również ma być przeprowadzony remont wewnętrzny.

Ruch kołowy na ul. Niemieckiej. W najbliższych dniach otwarty zostanie ruch kołowy na ul. Niemieckiej. Jak wiadomo na ulicy tej wybudowana została nowa jezdnia z kostki kamiennej, tak że już obecnie cała ulica pokryta została nowoczesną jezdnią.

— **Bezrobocie zmniejsza się.** Jak wykazują dane statystyczne, bezrobocie na terenie Wilna nieustannie się zmniejsza i to w bardzo poważnych rozmiarach. W ciągu minionego tygodnia zanotowano dalszy spadek o 57 osób. Obecnie Wilno liczy ogółem 4901 bezrobotnych.

ADMINISTRACYJNA

— **Kolizje z przepisami administracyjnemi.** Poszczególne komisarjaty policyjne sporządziły w ciągu ubiegłego miesiąca 2005 protokółów za rozmaitego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym. Najwięcej protokółów sporządzono za opilstwo i zakłócenie spokoju publicznego, antyhigjeniczny stan klatek schodowych, podwórzy i całych posesyj, oraz za wykroczenia przeciwko przepisom normującym ruch kołowy.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Kolektyw „Unzer Teater"** zaangażował na gościnne występy jedną z najznakomitszych artystek sceny żydowskiej Idę Kamińską, która w najbliższych dniach wystąpi w sztuce p. t. „A dank fun kinder".

W Folks teater wystąpi niebawem znana para artystów operetkowych H. Dżejkobson i Mirjam Kresin.

— **Koncert Kusewickiego w radjo.** Dziś o godz. 19.25 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radja nadkantor synagogi na Tłomackiem M. Kusewicki, który przy akompanjamencie prof. Ursteina odśpiewa szereg aryj operowych oraz wiązankę ludowych pieśni żydowskich.

RÓŻNE

— **Archiwum Państwowe w Wilnie zostało przeniesione** z gmachu przy ul. Uniwersyteckiej 5 i Trockiej 12 do nowego lokalu przy ul. Słowackiego 8.

— **Przyjazd do Wilna przedstawicieli polskich placówek konsularnych we Francji.** Jutro rano pociągiem pośpiesznym przybywają do Wilna reprezentanci polskich placówek konsularnych we Francji, którzy przeprowadzą szereg narad gospodarczych z przedstawicielami wileńskiego przemysłu i handlu.

MELDOWANIE DZIECI NIEŚLUBNYCH. Dotychczas przy dokonywaniu meldunków wiele kłopotu sprawiała kwestja meldowania dzieci nieślubn., bowiem karty meldunkowe nie zawierały odpowiednich rubryk. Obecnie władze administracyjne ustaliły iż przy meldowaniu dzieci nieślubn., na kartkach oprócz danych dotyczących bezpośrednio dziecka będą wymieniane stan cywilny matki, jej nazwisko, imię i miejsce zamieszkania.

KOMUNIKAT

— **Komenda Obwodu P. W. 5 p. p. Leg.** (ul. Dąbrowskiego 1) podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 3.VII 1934 r. do odwołania Kancelarja Komendy Obwodu czynną będzie od godz. 8-ej do 15-ej codziennie oprócz niedziel i świąt.

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogrodzie po-Bernardyńskim.
Dziś 3.VII o godz. 8 m. 30 wiecz.
„ZAMKNIĘTE DRZWI"
Jutro 4.VII o godz. 8.30 wiecz.
„MOJA SIOSTRA I JA"

Dzieci Wilna na wakacjach w ziemi krakowskiej

Dzięki inicjatywie i staraniom Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, które przeznaczyło Wileńskiemu Wojewódzkiemu Komitetowi pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju sto miejsc dla dzieci z Wileńszczyzny na kolonjach w Nowym Targu, w dn. 30 czerwca wyjechała dziatwa nasza na kolonje letnie.

W drodze dziećmi opiekować się będą starsze osoby. W Warszawie spotkają dziatwę przedstawiciele Zarządu Głównego T. R. Z. W.

Dzieci spędzą w przepięknej górskiej okolicy 6 tygodni wakacyj pod czujnem okiem wytrawnego i oddanego im kierownictwa.

—o§o—

Z T-wa Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej

W energicznej i różnorodnie zakrojonej działalności Towarzystwa, kilka komisyj nie ustaje w pracy nawet podczas okresu letniego.

Między innemi specjalna Delegacja Towarzystwa udała się w tych dniach do p. marszałka Raczkiewicza oraz p. ministra Korsaka w Warszawie, przedkładając szczegółowy memorjał w sprawie działalności Teatru „Lutnia".

Zarówno p. marszałek Raczkiewicz, jak i p. minister Korsak przyrzekli swe poparcie.

Wystosowany został również memorjał w sprawie Teatru „Lutnia" do Zarządu Miasta Wilna. Memorjał ten złożony został przez Delegata Towarzystwa p. prezydentowi miasta.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM

— **Dziś,** we wtorek dn. 3-go lipca o godz. 8.30 wiecz. Teatr Letni gra ciekawą nowość literacką, a mianowicie — trzyaktową sztukę N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi" — w której autorka porusza problemy życia kresowej prowincji, wnikliwie ujmując psychologję swych bohaterów, skazanych na wegetację i marazm duchowy, porusza zarazem oryginalny problem budzenia tych ludzi przez przelotne zetknięcie się ze światem piękna, w danym wypadku — światem teatru. Zespół doskonale zgrany z p. Zafją Barwińską w roli głównej. Reżyserja M. Szpakiewicz i T. Łopalewski. Dekoracje — W. Makojnik.

— **Jutro,** środa 4.VII o godz. 8.30 wiecz. „Zamknięte drzwi".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„Bohaterowie" — występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś ukaże się po cenach propagandowych obfitująca w piękne melodje barwna operetka O. Straussa „Bohaterowie" według utworu Bernarda Shawa.

Ceny propagandowe od 25 gr.

— **„Orłow" po cenach propagandowych w „Lutni".** Wobec wielkiego powodzenia melodyjna operetka „Orłow" grana będzie jutro po cenach propagandowych z występem Janiny Kulczyckiej.

Ze względu na rozpoczynające się urlopy „Orłow" po dzisiejszem przedstwieniu zupełnie schodzi z repertuaru.

— **„Paganini" w „Lutni".** Teatr „Lutnia" przygotowuje niezwykłej wartości przepiękną operetkę Lehara „Paganini", która w całej Europie cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem. Pełne próby pod kierownictwem reżysera M. Domosławskiego odbywają się codziennie. Do roli tytułowej zaproszony został artysta oper lwowskiej i poznańskiej Radzisław Peter.

Księżną Lukki będzie primadonna Janina Kulczycka, w otoczeniu Łasowskiej, Tatrzańskiego, Wyrwicz-Wichrowskiego, Rewkowskiego i innych.

Całość zapowiada się niezwykle interesująco i niewątpliwie zyska zasłużone powodzenie.

Premjera operetki „Paganini" wyznaczona w piątek 6 b. m.

—o§o—

Kina i Filmy

„ZIEMIA PRAGNIE". (Pan).

Jest niemal bliźniacze podobieństwo między tym filmem, a wyświetlaną parę miesięcy temu w temże kinie palestyńską „Sabrą". Pochwaliłem wtedy trochę p. Forda za tę „Sabrę", a teraz... teraz obawiam się, że to należało się p. Jarmolińskiemu, autorowi scenarjusza filmu „Ziemia pragnie". Przemawia za tem przekonywująco wielka różnica pomiędzy niemi, na korzyść tego drugiego, w formie, w realizacji identycznego pomysłu. Kto pierwszy zrobił swój film? Natomiast poszczególne postacie, poszczególne sceny są niemal zupełnie te same. Gdyby jednak nawet naśladownictwo, czy wręcz plagjat zostały dowiedzione Jermolińskiemu, czy jego reżyserowi, to i tak lepiej byłoby zobaczyć ten „drugi" film. Skondensowanie akcji, dobry montaż, lepsze, niemal doskonałe zdjęcia, świetne operowanie materjałem ludzkim, dobrze dopasowana do obrazu strona dźwiękowa — słowem rzecz bez porównania szlachetniejsza.

Znakomite jest zwłaszcza operowanie naturą. Sowieccy filmowcy umieją doskonale zaprzęgać do swoje roboty cały skarbowiec naturalny, martwy i żywy (ludzie i zwierzęta), jaki tylko mają pod ręką. Rzecby można, iż wszystko samorzutnie dla nich pracuje. Ponure, pustynne wzgórza, spękana od spiekoty ziemia, wyschnęte krzewy i trawy, polatujący z wiatrem (Śmigła motoru) piach, kamienie, kości i trupy zwierzęce, doły i rozpadliny dawne łożyska rzek, błoto z kanału, woda z trzcinami, fala szerokiej rzeki — wszystko to zaprzęgnięte jest do realizacji filmu i wyzyskanie z intesywnością godną obcych kapitalistów w Polsce.

To samo tyczy się przedmiotów, będących wytworem człowieka. Każdy z nich żyje i „gra", jak urodzony aktor, wykazując pierwszorzędne walory kino- i foto-geniczne.

O ludziach już nie potrzebuję mówić, ci są również wykorzystani doskonale, pod każdym względem. Dość wspomnieć np. o pysznej grze światła na atłasowo połyskującej w słońcu skórze jakiegoś Turkmena. Fotogenja pur sang. (sk)

Zniżki teatralne dla czytelników
NOWEJ
WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
Ostatnie nowości.
Warunki przystępne.

„Droga do zdrowia"

Wyszedł z druku pierwszy numer kwartalnika p. t. „Droga do zdrowia", mającego na celu popularyzację w społeczeństwie obrony przeciwlotniczo-gazowej. Numer, objętości 16 stron, posiada szereg artykułów fachowych, ujętych w popularną formę — jak „Światła i cienie walki chemicznej", „Zapobieganie oparzeniom iperytowym". Artykuły są uzupełnione licznemi barwnemi ilustracjami. „Droga do rozwoju" może przynieść wiele pomocy niejednej organizacji, w której zakres wchodzi popularyzacja obrony przeciwlotniczo-gazowej. Cena numeru — 30 groszy.

Nie uprawia zbytku,
zyskuje na zdrowiu,
oszczędza, kto leczy się
w zdrojowisku
INOWROCŁAW

Mody Letnie



Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ ROWERU.

Stefan Tomaszewski, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 101 zameldował policji, iż onegdaj z korytarza Izby Rzemieślniczej skradziono na jego szkodę rower stanowiący wartość 250 zł. (c)

STRZELAŁ NA WIWAT.

Wczoraj w nocy został zatrzymany przez policję i przekazany do dyspozycji żandarmerji wojskowej st. szeregowiec 1-go p. p. leg. Stefan Lubiński, który będąc w stanie nietrzeźwym strzelał dwukrotnie na wiwat. (c)

KRADZIEŻ W KOŚCIELE.

Jadwiga Borowik, zam. w Wilnie przy ul. Skopówka 3, zameldowała policji, że wczoraj w czasie nabożeństwa w kościele Św. Kazimierza wykradziono jej torebkę zawierającą 21 zł.

Pod zarzutem kradzieży zatrzymano niejakiego Stefana Juryka. (c)

ZAGINIĘCIE 16-LETNIEGO CHŁOPCA.

Ignacy Wołodko, zam. przy ul. Ponarskiej 8 zameldował policji o zaginięciu syna Wacława, lat 16. Chłopiec wyszedł onegdaj z domu rzekomo do kolegi i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. (c)

—o§o—

Kajakiem na Kretę

W dniu 28 b. m. wyjechał z Krakowa harcerz Marjan Świtalski, który udaje się w wędrówkę kajakową na Kretę. Harcerz polski jedzie pociągiem do portu greckiego Kalamały, stąd zaś na składanym kajaku żaglowym odbędzie podróż przez archipelag Egejski na Kretę.

Podróż tę p. Świtalski oblicza na miesiąc. Harcerz Świtalski odbył już w roku ubiegłym szereg śmiałych wypraw kajakowych po Bałtyku.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej
Wandy Dobaczewskiej
p. t.
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne.
Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Pomnik szarańczy

Wiele już pomników stawiano zwierzętom. Nie licząc nagrobków ulubionych faworytów psów, koni, kotów i t. p. pomnik krowy znajduje się w Seattle w Stanach Zjednoczonych, pomnik świni w parku lorda Mount - Edgcumbe w Plymouth i pomnik białego królika w Llandudno (Anglja). Ostatnio mieszkańcy Alabama (Stany Zjednoczone) postanowili wybudować pomnik... szarańczy. Od lat szarańcza niszczyła ich zbiory i zrozpaczeni rolnicy z takim zapałem walczyli ze szkodnikami i pracowali na roli, że zbiory ich powiększyły się 10-krotnie. W ten sposób nieprzyjaciel zdobył sobie prawo do wdzięczności.

Zgon budowniczego pierwszego drapacza chmur

W Angji zmarł wybitny architekt amerykański, Cass Gilbert, który pierwszy postanowił wydobyć maksimum użyteczności z niewielkich terenów, jakiemi dysponowali właściciele placów w New Yorku i wybudował pierwszy drapacz chmur, słynny Woolworth - Building. Gilbert zdobył sławę i stał się oficjalnym architektem Stanów Zjednoczonych. W wielu stanach powierzono mu budowę gmachów rządowych. Ostatniem jego dziełem była konstrukcja mostu George Washington nad Hudsonem w New Yorku.

10.000 par PLIMSOLEK

Każda para

1.-



bez różnicy na wielkość.

Szare płócienne na gumowej podeszwie.

Bata

FABRYKA W CHEŁMKU.

FOTO-SKŁAD

M. RABINOWICZ, Wilno, Wielka 8, tel. 759

poleca **APARATY fotograficzne**

oraz PRZYBORY PO CENACH NAJTAŃSZYCH.



Nowocześnie urządzone **LABORATORJUM FOTOGRAFICZNE** wykonuje wszelkie roboty amatorskie w ciągu 6-ciu godzin, **powiększenia** po cenach **znacznie zniżonych.**

OPONY „MICHELIN“

Skład konsygnacyjny.

CENY FABRYCZNE.

MOTOCYKLE „NORTON“, „A. J. S.“

Najpopularniejsze firmy światowe

Dogodne warunki spłaty.

Duży wybór **motocykli** okazyjn.

Prospekty oraz informacje **dla prowincji** na żądanie.

ROXY | Na scenie: **Program Nr. 5. Przebojowa REWJA p. t.**

WIWAT!!! KOBIETY!!! KOBIETKI!!! KOBIECIĄTKA!!! W 12 obrazach. Udział biorą: Nowo zangażowany BALET PODGÓRSKICH, Nina Fedorówna, Marta Popielewska, Stanisław Goździewa-Gołębiowski, Seweryn Orlicz. Na ekranie: Rewelacyjny film p. t. **„KAJDANY ŻYCIA“** W rol. gł. Victor Mac Laglen, Conchita Montenegro, Noach Beery. Pocz. o godz. 4. Ost. 10.20

CASINO | **Dziś sensacyjna premjera!** Najnowszy rewelacyjny film, p. t.

PORT SAN DIEGO W rolach głównych: **Claudette COLBERT i Ben LYON**

Biali i żółci ludzie trzęśli się ze strachu widząc co się dzieje w porcie San Diego! Tempo! Akcja! Napięcie! Nadprogram: najnowsze dodatki dźwiękowe

Seanse: 4, 6, 8 i 10,15 wiecz. Ceny miejsc najniższe od 25 gr. NA WSZYSTKIE SEANSE.

PAN | **OSTATNIE DWA DNI!** Najnowszy przebój produkcji „SOWKINO“ w MOSKWIE **Ziemia pragnie**

Całkowicie mówiony i śpiewany w **języku rosyjskim.** Reżyserja genjalnego sowieckiego filmowca **Jermolińskiego.** Świetny nadprogram: liczne dodatki i aktualja dźwiękowe. Pomimo letniej pory, postępując w myśl naszej zasady wyświetlamy obecnie ten wyjątkowy film rosyjski. **Ceny nie podwyższone — od 25 groszy. Sala dobrze ochładzana.**

HELIOS

Wielki NIESAMOWITY porywający film

?FANTOMAS?

W rol. gł.: **Ricardo Cortez, Carku Morlay, Mary Dunkan** i inni.

Groza! Sensacja! Napięcie! NAD PROGRAM: **ATRAKCJE.** Ceny zniżone od **25 groszy**

OGNISKO | Dramat który przemawia do serc i sumień. Wielki krzyk rozpaczy serca starganego w walce życiowej **„Na ławie hańby“**

W rolach głównych: **Betty Campton** i znakomity śpiewak **Eddie Dowling**

NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe.**

Kino-Rewja COLOSSEUM | DZIŚ. Po raz pierwszy! Wielki erotyczny przebój! Produkcja europejska 1934 r. z udziałem najsłynniejszej pary kochanków **Mary Glory i Alberta Prejeana** p. t. „Przygoda miłosna“ **Miłość i nędza**

Film został nagrodzony Złotym Medalem.

NA SCENIE: **Nowa Rewja WILNO — MONTE CARLO.**

Program: 1) Jarmark miłości — komiczna scenka małżeńska — cały zespół. 2) Fox-trott — duet Norton. 3) Opowieści dziada — F. Kaczorowski. 4) Taniec rosyjski — duet Grey. 5) Gazeciarze warszawscy — Kaczorowscy. 6) Aktówka „Należy się płacić“. 7) Policjant (groteska) duet Norton. 8) Postój cyganów. 9) Pociąg do Monte — finał w wyk. cał zespołu. Ceny od 25 gr.

Nr. Km. 637/33

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oszmianie, urzędujący w Oszmianie przy ul. Ad. Mickiewicza pod Nr. 11 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 10 września 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Holszanach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z placu i domu murowanego parterowego rozm. $9^1/_2 \times 11$ mtr., położonej w m. Holszanach przy ul. Boruńskiej Nr. 8, powiecie Oszmiańskim województwie Wileńskiem, obejmującej powierzchni 400 $mtr.^2$, która stanowi własność Borucha s. Zimhi Abramowicza. Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 6.000

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 800 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w której wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Oszmiana dnia 27 czerwca 1934 r.

(—) M. PASZUK.
Komornik



— Czy to Mars, panie profesorze?
— Nie pani, to Wenus.
— O! Jak to pan rozpoznaje z tak wielkiej odległości?

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszem piśmie

„KURJER WILEŃSKI“

Do rodziców i młodzieży!

Przygotowuję na dogodnych warunkach do egzaminu w zakresie Szkoły Powszechnej i 6 klas Państw. Gimnazjum, który po przygotowaniu składają przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Jednocześnie udzielam lekcji wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres Państw. Gimnazjum włącznie do kl. 7. Młodzież pragnącą się poświęcić stanowi duchownemu po ukończeniu szkoły powsz. i 6 klas gimnazjum przygotowuję z łaciny i greckiego do zakładów niższych tak zakonnych jak i seminarjum świeckiego.

Dowiedzieć się można każdego dnia od godz. 9—12 rano ul. Ludwisarska 8 m. 8.

DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4.
Dowiedzieć się u dozorcy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-ej

---

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4.
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.“ pod b. nauczyciel.

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Rozbiórka“

Sanitarjusz lat 28

z praktyką, z ukończonemi 6 kl. gimn. z b. dobremi referencjami poszukuje pracy w szpitalu, lub sanatorjum. Zgłoszenia do administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod praca.

LEKCYJ i konwersacyj francuskiego.

udzieli za minimalną opłatą osoba starsza, posiadająca wyższe wykształcenie. Godzina — 1 zł. Oferty do „Kurjera Wileńskiego“ pod „W. B. - francuski“

Poszukuję pracy — umiem szyć, mogę być przy chorych, jak również mogę prowadzić samodzielnie większy lub mniejszy majątek. Łaskawe oferty proszę kierować: Wilno, ul. Połocka 1 m. 19

Udzielam lekcyj

z zakresu 5 kl. gimn. ze wszystkich przedmiotów za same życie, łaskawe zgłoszenia do Administracji „Kurjera Wileńsk.“ pod praca.

Potrzebne od 1 sierpnia 1934 r.

mieszkanie

4—6 pokojowe, z łazienką (o ile możności gazową), kuchnią, pokojem służbowym, nowoczesne, suche, ciepłe, słoneczne, nie wyżej II piętra, wprost od gospodarza. — Oferty z podaniem warunków do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Dobry lokator“.

Poszukuję letniska

nie w pensjonacie. Warunki: niedaleko stacji kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia proszę kierować do adm „Kurjera Wileńskiego“ pod „Letnisko“

Do sprzedania

3 domy murowane jednopiętrowe w rejonie mostu kolejowego Dowiedzieć się: ul. Piłsudskiego 13—9, od godz. 6—8 wiecz.

Do wynajęcia

pokój jeden lub dwa z wygodami. Garbarska 1, m. 24

Mieszkanie

pokój z kuchnią, ciepłe, słoneczne, tanie—ul. Sołtańska 39—1 vis-a-vis wylotu ul. Witoldowej.

Zgubiony indeks akademicki wraz ze zniżką kolejową wyd. przez U. S. B. na imię Izraela Cukiersztejna, unieważnia się.

Dwór Miejski

przyjmuje letników na dogodnych warunkach poczta Niestaniszki A. K.

Udzielam lekcyj

i korepetycyj w zakresie 5-ciu klas gimnazjalnych ze wszystk. przedmiotów. Specjalność: jęz. polski, niemiecki, historja. Oferty pod adresem: ul. Konarskiego 27—4, Zdz. Serafinowicz

---

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. $9^1/_2$—$3^1/_2$ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis